Złóż życzenia dziadkom strona R3

Zgłoś kandydata na człowieka roku strona 2

Ruszają bale maturzystów strona 23

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

14 - 20 stycznia 2020 r. ▪ nr 2 (583) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Studniówka w Zespół Szkół Technicznych im. Unitów Podlaskich

Fot.Maciej Maciejuk

18 - latek: Byłem namawiany do podpalania przez strażaka

Pożary gasili niepełnoletni, a na listę wpisywano dorosłych strażaków. Jeden z nich miał namawiać młodszego kolegę do podpaleń. Takie zeznania złożył jeden ze świadków na procesie strażaków OSP z gm. Drelów.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl 10

Woliński i Nowik z pucharem radnego

s. 22

Fot.mp

Dziesięć zespołów wzięło udział w czwartym turnieju Trójka Cup I Edycja o puchar radnego miasta Konrada Karwowskiego w piłce siatkowej „dwójek". Mistrzostwo zdobyli: Maciej Woliński i Oliwier Nowik.

Byliśmy hojni dla WOŚP

Kwotę 17 540 zł zebrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Międzyrzecu podczas niedzielnej aukcji. Wynik zbiórki do puszek poznamy w tygodniu.

s. 3

Fot.SH

Finałowi towarzyszył kiermasz słodkich wypieków zorganizowany przez Zespół Placówek Oświatowych nr 1.

Statuetki dla Wisznic, sanktuarium w Pratulinie i muzeum w Romanowie

Po raz dwudziesty starostwo powiatowe rozdało statuetki „Dobre, bo Bialskie"

s. 5

Fot.Maciej Maciejuk

Statuetkę otrzymała m.in. firma Marcina i Łukasza Filipiuka z Międzyrzeca Podlaskiego

Nasze szkoły w rankingu. Słabo

s. 4

NAK. 1160 egz. ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW
Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

NAJLEPSZYEKOGROSZEK
TEL. 509948595
ul. Radzyńska 17
Międzyrzec Podlaski
www.najlepszyekogroszek.pl

A U T O P R O M O C J A

Praca

Manager ds.reklamy

Poszukujemy osoby na stanowisko Office Manager, czyli osoby, która stanie się **„sercem"** działu reklamy w Wydawnictwie Wspólnota

Jeżeli:
- potrafisz wychodzić z inicjatywą
- jesteś osobą kreatywną
- potrafisz świetnie organizować swoją pracę
- kontakt z klientem nie jest Ci straszny
- lubisz wyzwania

To jest to miejsce dla Ciebie!

Do Twoich codziennych obowiązków będzie należało:
- praca na bazie danych klientów w CRM
- raportowanie
- sprzedaż powierzchni reklamowych do gazet i portali naszego Wydawnictwa

Czego możesz od nas oczekiwać:
- stabilnego zatrudnienia
- dobrego wynagrodzenia – stała plus prowizja
- możliwości rozwoju i zdobycia wielu nowych umiejętności
- możliwości szkoleń

Jeśli Cię to zainteresowało, to i my jesteśmy zainteresowani Tobą!

Nasza propozycja? Poznajmy się i porozmawiajmy. Najpierw jednak wyślij swoje CV na adres mokrzycka@24wspolnota.pl, abyśmy również mogli dowiedzieć się najpierw czegoś o Tobie.

eprasa.pl b2fabd2cc5

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń Podlaski
e-mail: miedzyrzec@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Maciej Maciejuk,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Mateusz Połynka (sport),
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel.: 517 070 803
mail: badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2019

Kto zostanie Człowiekiem Roku 2019 Ziemi Międzyrzeckiej. O tym zdecydują nasi Czytelnicy.

Najpierw, prosimy o zgłaszanie kandydatów, którzy przez minione 12 miesięcy odnieśli sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej.

Wystarczy w ciągu dwóch najbliższych tygodni dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnienie nominacji. Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Zgłoszenia można przesłać pocztą na adres Tygodnik „Wspólnota Bialska", ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska, bądź na e-mail: miedzyrzec@24wspolnota.pl.

Dariusz Jędryszka

Zwyciezca otrzyma statuetke

Te miny mówią same za siebie

Fot.Marek Pietrzela

Miny mówią same za siebie: wśród radnych powiatu bialskiego przebiega front walki politycznej. Tak oto miło wygląda spotkanie radnych-przeciwników radnych powiatowych: po lewej radny Marek Sulima (PSL) i po prawej wiceprzewodniczący Tomasz Bylina (PiS).

Marian Empi

Odpowie za kradzież rowerów

Za kradzież rowerów odpowie 26-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Zarzuty usłyszał również paser.

Na początku marca ubiegłego roku do bialskiej komendy zgłosiła się mieszkanka miasta. Z jej relacji wynikało, że ktoś z klatki schodowej ukradł dwa rowery warte 900 zł.

Policjanci ustalili, że za kradzież odpowiedzialny jest 26-letni bialczanin. Ustalili też, gdzie mogą znajdować się rowery.

10 stycznia policjanci weszli na teren posesji zamieszkiwanej przez 31-letniego mieszkańca miasta. Zabezpieczyli tam rower należący do pokrzywdzonej.

26-latek przyznał się do kradzieży.

- W rozmowie z zatrzymującymi go funkcjonariuszami przyznał, że drugi ze skradzionych rowerów rozebrał na części, które sprzedał. Mężczyzna odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę za podobne przestępstwa - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

ZDARZENIA

Wyrąbał drzewa

5 grudnia 2019 r. z działki leśnej w Rogoźniczce złodziej wyciął i ukradł 15 drzew na szkodę mieszkańca gminy Drelów.

Podpalacz we wsi

W Kostomłotach 9 stycznia ktoś podpalił 224 bele słomy.

Przygnieciony przez zwierzę

Na prywatnej posesji 8 stycznia w gminie Sosnówka podczas prac związanych z załadunkiem bydła, doszło do przygniecenia mieszkańca gminy Hanna do ściany przez jedno ze zwierząt. Mężczyzna trafił do szpitala.

Autem bez uprawnień

Policjanci w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Targowej 4 grudnia zatrzymali 23-letniego mieszkańca gminy Kąkolewnica, który kierował samochodem marki Audi, pomimo orzeczonego przez sąd zakazu.

Autem po pijaku

Policjanci w Janowie Podlaskim 3 stycznia przy ul. Siedleckiej zatrzymali 20-letnią mieszkankę gminy Sarnaki. Miała 0,8 promila alkoholu w organizmie.

Podpalił słomę

Nieznany sprawca 4 stycznia w Sławacinku Starym podpalił 70 bel słomy, które uległy całkowitemu spaleniu na szkodę mieszkańca gminy Biała Podlaska.

Kradł olej

Nieznany sprawca 6 stycznia w Pereszczówce włamał się do pomieszczenia gospodarczego, skąd ukradł plastikową bańkę, przedłużacz oraz 20 litrów oleju napędowego na szkodę mieszkańca gminy Drelów.

Maciej Maciejuk

Z ŻYCIA PARAFII

Parafia św. Mikołaja

- Spotkanie formacyjne Akcji Katolickiej odbędzie się w niedzielę (19 stycznia) o godz. 17 przy ul. Kościelnej 16.

- Dzień skupienia dla narzeczonych w niedzielę (19 stycznia) po Mszy Św. o godz. 12.15.

- Młodzież klas 8 jest proszona o odbieranie w zakrystii indeksów do Bierzmowania.

Parafia św. Józefa

- W niedzielę (12 stycznia) o 22.15 odleciała do Ziemi Świętej pielgrzymka.

- We wtorek (14 stycznia) rozpoczyna się Nowenna przed liturgicznym wspomnieniem błogosławionych Wincentego Lewoniuka i Towarzyszy z Pratulina, męczenników.

- Porządek wizyty duszpasterskiej

14 stycznia (wtorek): godz. 8.30 ul. Staromiejska; godz. 8.30 ul. Rymarska, Żelazna, Nassuta; godz. 15.30 ul. Zarówie blok 13E; godz. 15.30 ul. Partyzantów 57; godz. 15.30 ul. Przedszkolna 3

15 stycznia (środa): godz. 15.30 ul. Partyzantów 10H

- Ofiary na cele remontowe – bezimienna z ul. Lubelskiej 1 tys. zł

Parafia Chrystusa Króla

- W niedzielę (19 stycznia) o godz. 8.20 modlitwa za zmarłych polecanych w wypominkach, o godz. 9. Msza św. w ich intencji

- Księżom z parafii od poniedziałku pomaga błogosławić domy po kolędzie ks. Mariusz Czyżak i ks. Andrzej Wolanin.

- Wszyscy, którzy nie mogli przyjąć kapłana w wyznaczonym terminie, mogą zapisać się w zakrystii na wizytę 17 stycznia.

- W środę (15 stycznia) przed godz. 17. Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

- Program wizyty duszpasterskiej

14 stycznia (wtorek): godz. 15.30 ul. Wyszyńskiego 5-3 księży, ul. Wyszyńskiego 5A - 2 księży.

15 stycznia (środa): godz. 15.30 ul. Wyszyńskiego 5B - 2 księży, ul. Wyszyńskiego C i D - 2 księży, ul. Wyszyńskiego 5E - 1 ksiądz.

16 stycznia (czwartek): godz. 15.30 Wyszyńskiego 24 - 1 ksiądz, Wyszyńskiego 26 – 1 ksiądz; ul. Wyszyńskiego 26 A – 1 ksiądz; ul. Balladyny 7C – 1 ksiądz.

17 stycznia (piątek): godz. 15.30 wszyscy, którzy nie mogli przyjąć w terminie.

Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła

- We wtorek rozpoczyna się nowenna przed liturgicznym wspomnieniem bł. Wincentego Lewoniuka i XII Towarzyszy. Wierni będą zawierzać diecezję, rodziny i osobiste intencje. Główne uroczystości będą obchodzone 23 stycznia w Pratulinie.

- W sobotę rozpocznie się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan pod hasłem: „*Życzliwymi bądźmy*".

red.

Pożegnaliśmy siostrę Noelię Zaniewicz

O śmierci swojej siostry poinformował wywodzący się z Międzyrzeca ks. Mariusz Zaniewicz, wicedyrektor Wydziału Duszpasterstwa Kurii Siedleckiej

Msza św. pogrzebowa s. Noelii (Agnieszki) Zaniewicz ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej była celebrowana pod przewodnictwem Biskupa Siedleckiego Kazimierza Gurdy w czwartek 9 stycznia o godz. 12 w kościele pw. św. Mikołaja w Międzyrzecu. Ciało zmarłej zostało złożone ma miejscowym cmentarzu.

red.

LICZBA TYGODNIA

509,5 tys. zł

To kwota, jaką miasto ma do rozdysponowania w otwartym konkursie ofert na realizację zadań o charakterze pożytku publicznego w 2020 roku. Organizacje składały swoje pomysły do 7 stycznia. W tym tygodniu ma zapaść decyzja, kto i ile dokładnie z tych pieniędzy otrzyma.

eprasa.pl b2fabd2cc5

W Polsce rekord, w Międzyrzecu spokojnie

Hojni dla WOŚP

fot. miedzyrzec.info

Dzień w WOŚP w Międzyrzecu zakończył symboliczny pokaz fajerwerków

fot. miedzyrzec.info

- W tym roku rekordu się raczej nie spodziewamy - mówią organizatorzy WOŚP w Międzyrzecu. Dowodem na to jest choćby liczba licytujących - znacznie mniejsza niż np. w roku ubiegłym, kiedy to sama aukcja dała WOŚP 23 140 zł

Wśród licytowanych przedmiotów znalazło się wiele gadżetów przekazanych przez Fundację Jurka Owsiaka

Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Międzyrzecu od wielu lat organizuje Miejski Ośrodek Kultury

Muzycznym akcentem wieczoru był koncert Duetu Jazzowego Szymanowski--Michaluk

- Choć zimno dawało się we znaki, to rozgrzewał nas fakt, że mieszkańcy Międzyrzeca byli hojni. Zagadywali i z uśmiechem wrzucali pieniądze - mówią wolontariuszki Wiktoria Marciniuk z Koszelik, Weronika Konatek z Grabowca i Wiktoria Osiejuk z Rogoźnicy

fot. miedzyrzec.info

Finałowi towarzyszył kiermasz słodkich wypieków zorganizowany przez Zespół Placówek Oświatowych nr 1. W finałowe granie włączyły się też pozostałe miejskie szkoły, organizując kiermasz oraz turnieje sportowe. Dla Orkiestry zagrało też ArtOvo i Międzyrzecka Grupa Biegowa (fot. miedzyrzec.info)

Kwotę 17 540 zł zebrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Międzyrzecu podczas niedzielnej aukcji. Wynik zbiórki do puszek poznamy w tygodniu.

W międzyrzeckim sztabie działało 65 wolontariuszy. Byli to przede wszystkim uczniowie szkół miejskich oraz szkół z terenu gminy Międzyrzec - Jelnicy, Miś i Tłuśćca. Najmłodszą wolontariuszką kwestującą na rzecz WOŚP była dziewięcioletnia Nikola.

Podczas 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy pieniądze zbierano dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej.

Wolontariusze zgromadzeni w miejscowym sztabie już od samego rana pojawiali się z puszkami pod kościołami, sklepami i na ulicach, zachęcając wszystkich ludzi dobrej woli do wsparcia tej ważnej akcji.

Finałowe granie zamknęły wydarzenia w Kinie Sława. Aukcję poprowadzili: Andrzej Marciniuk, dyrektor MOK oraz Marek Wasiluk. Licytowano około 130 przedmiotów. Najdroższą wylicytowaną rzeczą było złote puzderko w kształcie serduszka (500 zł). Ten przedmiot ma już swoją historię. Ofiarowała go osoba, która zakupiła puzderko podczas aukcji w 2019 roku. Serduszko zostało wykonane z pierścionka znalezionego w puszce podczas finału Orkiestry w 2018 roku.

red.

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Międzyrzec Podlaski
INFORMUJE,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Międzyrzecu Podlaskim oraz na stronie internetowej: www.ugmiedzyrzecpodlaski.e-bip.eu w dniach od 7.01.2020 r. do 28.01.2020 r. zostały wywieszone wykazy nieruchomości gminnej przeznaczonej do sprzedaży. Szczegółowe informacje pod nr tel. 83 371 24 96.

eprasa.pl b2fabd2cc5

URZĄD PRACY **tel.: 83 341 65 00**

Stanowisko	Miejsce pracy	Płaca
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej	Romaszki	2600zł.
Pracownik administracyjno-biurowy	Międzyrzec Podl.	2600zł.
Zootechnik	Międzyrzec Podl.	3500zł.
Pracownik biurowy - ekonomista	Biała Podl.	3000zł.
Robotnik budowlany - zaopatrzeniowiec	Biała Podl.	2600zł.
Magazynier	Biała Podl. ,	2600zł.
Pracownik produkcji	Międzyrzec Podl.	2600zł.
Sprzedawca	Terespol, Biała Podl.	2600zł.
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych	Międzyrzec Podl.	2600zł.
Pomoc nauczyciela	Międzyrzec Podl.	1950zł.
Operator wózka jezdniowego	Małaszewicze	2600zł.
Mechanik	Małaszewicze	2600zł.
Kontroler jakości	Małaszewicze	2600zł.
Monter instalacji sanitarnych	Biała Podl. Żabce	2600zł.
Spawacz	Biała Podl.	2600zł.
Klasyfikator grzybów	Bereza	1125zł.
Murarz	Biała Podl.	650-670zł.
Elektromechanik pojazdów samochodowych	Leśna Podl.	2250zł.
Brukarz – pracownik fizyczny	Biała Podl.	2600zł.
Operator maszyn do obróbki drewna	Sitno, Wólka Dobryńska	2600zł.
Fryzjer	Rakowiska	2250zł.
Doradca klienta	Międzyrzec Podl.	2450zł.
Operator koparki	Dokudów Drugi	2250zł.
Magazynier	Międzyrzec Podl.	2600 -3000zł.
Pracownik ekipy myjącej	Międzyrzec Podl.	2520zł.
Agent ubezpieczeniowy	Biała Podl.	1300zł.
Sprzedawca w sklepie medycznym (fizjoterapeuta)	Biała Podl.	2700zł.
Chemik (stazysta)	Biała Podl.	2600zł.
Operator myjni	Biała Podl.	1300zł.
Cukiernik	Międzyrzec Podl.	2600zł.
Instalator systemów telewizji przemysłowej	Biała Podl.	2600zł.
Mechanik samochodowy	Biała Podl.	2600zł.
Pracownik biurowy	Biała Podl.	2600zł.
Elektromonter instalacji elektrycznych	Biała Podl.	2600zł.
Administrator baz danych	Biała Podl.	2600zł.
Młodszy asystent	Biała Podl.	2600zł.

Nasi daleko od elit krajowych, bliżej wojewódzkich

LO im. Norwida do góry. Prawie wszyscy pozostali w dół

Fot. Marek Pietrzela (archiwum)

Katolickie LO im. Cypriana Norwida z Białej Podlaskiej nie tylko osiąga sukcesy maturalne, ale też organizuje młodzieży interesujące spotkania

Kryteria i ich wagi procentowe w Rankingu Liceów 2020:

sukcesy w olimpiadach 25%
matura – przedmioty obowiązkowe 30%
matura – przedmioty dodatkowe 45%
W Rankingu Techników 2020 obowiązują cztery kryteria. Są to:
sukcesy w olimpiadach 20%
matura – przedmioty obowiązkowe 20%
matura – przedmioty dodatkowe 30%
wyniki egzaminów zawodowych 30%
(na podstawie „Perspektyw".

W tegorocznym Rankingu Liceów i Techników Perspektyw najlepiej z naszych wypadło Katolickie LO im. Cypriana Norwida z Białej Podlaskiej. Niestety, inne szkoły średnie z powiatu bialskiego i z miasta grodzkiego nie poprawiły swojej pozycji, a wiele pogorszyło.

Krajową czołówkę rankingu głównie zapełniają licea warszawskie, w naszym województwie - z Lublina. W pierwszej dziesiątce woj. lubelskiego obok 8 szkół z Lublina i jednej z Zamościa, na szóstym miejscu uplanowało się bialskie Katolickie LO, które w rankingu głównym w Polsce jest na 112. miejscu (awans z ubiegłorocznej 303. pozycji!), a w rankingu maturalnym nawet na 102.

Wcześniej ks. Wiesław Mućka, dyrektor tej szkoły, powiedział nam, że już przed rokiem sukcesem tego małego liceum było prawo używania honorowego tytułu „Srebrnej Szkoły 2019".

- U nas jest możliwość, aby każdy uczeń był dopilnowany, odpowiednio zadbany. Mamy dobrych nauczycieli, wspólna praca dobrze owocuje – podkreślił ksiądz dyrektor. Ostatnia matura przyniosła tam aż 100 proc. zdawalności.

Cezary Marczewski, wicedyrektor do spraw dydaktycznych w Katolickim LO, podkreśla, że na bardzo dobre zdawanie matury wpłynęło wiele czynników.

- Zaważyła jednak duża mobilizacja ze strony uczniów, którzy umieją postawić sobie cel i dążyć do jego realizacji. Pomagają im nauczyciele, którzy potrafią przekazać wiedzę i rozwinąć umiejętności. Nie mogę pominąć też odrobiony szczęścia – zauważa wicedyrektor. W tym liceum maturę zdawało 29 uczniów.

Lepiej w rankingu olimpijskim niż maturalnym

Dobry wynik w rankingu „Perspektyw" osiągnęło też bialskie I Liceum Ogólnokształcące im. J. I. Kraszewskiego. Zajęło ono 11. miejsce w województwie i 213. w kraju. Od trzech lat jednak w tym zestawieniu ciągle spada (najpierw było nawet 153.). W rankingu olimpijskim (jako jedyne z regionu tam odnotowane!) zajęło 96. miejsce, a w maturalnym 221. w Polsce.

Ireneusz Szubarczyk, dyr. I LO, nie ukrywa, że w pierwszym terminie matury nie zdało aż siedem osób, później jednak prawie wszyscy ją poprawili, zdawalność na jesieni już wyniosła 99 proc. Do egzaminu maturalnego podeszło tam 232. abiturientów.

- Aż 34 naszych uczniów startowało w wielu konkursach. A 12 wzięło udział w olimpiadach. Laureatami zostali w olimpiadzie o losach oręża i ekologicznej oraz z jęz. francuskiego. W kilku olimpiadach mieliśmy też finalistów. Nasze liceum podjęło współpracę z kilkoma uczelniami, m.in. z KUL i uniwersytetami medycznymi. Mamy nadzieję na efekty w przyszłych latach – mówi dyrektor.

Rankingowy ślizg w dół

Na 37. miejscu w woj. lubelskim i 570. w kraju uplasowało się obchodzące swoje stulecie bialskie II LO im. Emilii Plater (w minionym roku było 442.). Pozycję 44. w województwie i 781 w kraju ma zaś międzyrzeckie LO im. gen. Władysława Sikorskiego (przed rokiem było 664). Po jesiennym podsumowaniu matur Artur Grzyb, dyrektor tego liceum, powiedział nam: – Inne szkoły nie dopuszczają wielu uczniów do matury i mają lepszą zdawalność, a my wszystkich dopuszczamy. Dla nas ważniejszy jest uczeń niż statystyki.

Hołubione w ostatnich latach w Białej Podlaskiej IV LO im. Stanisława Staszica zaś spadło z miejsca 755. na 945. (jest 52. w woj. lubelskim). Zdawalność po II etapach matury wyniosła tam 94 proc.

Co ciekawe, największy awans w naszym regionie odnotowało niewielkie LO z Komarówki Podlaskiej, które przed rokiem było na 741. pozycji, a obecnie jest 391. w kraju i 24. w województwie.

Technika. Najlepsze w powiecie międzyrzeckie

W Rankingu Techników 2020, gdzie pod uwagę komisja konkursowa bierze: sukcesy w olimpiadach oraz na maturze z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych, a także wyniki egzaminów zawodowych, nasz region nie wypadł imponująco.

Na 21. miejscu w województwie i 348. w kraju uplasowało się międzyrzeckie Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych im. M. Dąbrowskiej. Przed dwoma laty było 256. w Polsce.

Zdawalność ubiegłorocznej matury wyniosła tam 86,3 proc

Katarzyna Bojczuk, nauczycielka ZSE, przyznaje, że w porównaniu z analogicznymi wynikami w powiecie bialskim, gdzie zdawalność kształtowała się na poziomie 76 proc., jest to wynik rewelacyjny. - Honorowy tytuł „Brązowej" Szkoły 2020 dla naszego zespołu jest wielkim wyróżnieniem i potwierdzeniem sensu naszej pracy jako pedagogów. To potwierdzenie wieloletniej, rzetelnej pracy dyrekcji, nauczycieli i uczniów. W ubiegłym roku szczególnie dobrze wypadły egzaminy w zawodzie technik handlowiec z kwalifikacji A 22. Uczniowie osiągnęli 100 proc. zdawalności zarówno z części pisemnej, jak i praktycznej – podkreśla nauczycielka.

Dodaje, że także bardzo dobrze, na 100 proc., wypadły egzaminy pisemne lub ustne z egzaminów kwalifikacyjnych w innych zawodach. Uczniowie Patrycja Węgrzyniak i Adrian Jóźwik znaleźli się w gronie finalistów Ogólnopolskiej Olimpiady Logistycznej. **Wszystkie w grupie 500+** W grupie techników klasyfikowanych w kraju jako 500+ znalazły się Technikum ZS im. A. Naruszewicza) z Janowa Podlaskiego (w woj. lubelskim 24.), bialskie Technikum nr 1 ZSZ nr 1 im. KEN (27. w województwie) oraz bialskie Technikum nr 2 ZSZ (52. w województwie).

Niestety, pierwsze dwa odnotowały poważny spadek pozycji, gdyż np. janowskie w 2019 r. było 83. w Polsce.

Niespodzianką jest pojawienie się po raz pierwszy w tym rankingu na 58. miejscu w woj. lubelskim bialskiego Technikum ZDZ im. K. K. Baczyńskiego (też 500+ w kraju). Ostatnią maturę zdało tam aż 36 uczniów, czyli 92 proc. zdających.

Najlepiej z regionu podlaskiego wypadło radzyńskie Technikum ZSP im. Jana Pawła II, które zajęło 9. miejsce w województwie i 147. w kraju. Awansowało ono z 224. miejsca w 2019 r.

Marek Pietrzela

eprasa.pl b2fabd2cc5

W tym roku dodatkowo, z okazji jubileuszu wydarzenia, rozdano złote statuetki, które otrzymały instytucje i firmy działające od wielu lat

Statuetki dla Wisznic, sanktuarium w Pratulinie i muzeum w Romanowie

Fot.Maciej Maciejuk

Jak co roku na wydarzenie przybyło wielu gości

POWIAT BIALSKI: Po raz dwudziesty starostwo powiatowe wręczyło statuetki „Dobre, bo bialskie". To wyróżnienia dla firm, instytucji, czy osób prywatnych, które szeroko przyczyniają się do rozwoju i promocji powiatu bialskiego.

Przez dwadzieścia lat aż 95 podmiotów otrzymało takie wyróżnienia. Są symboliczne, nie niosą ze sobą żadnych profitów finansowych. W tym roku dodatkowo, z okazji jubileuszu wydarzenia, rozdano złote statuetki, które otrzymały instytucje i firmy działające od wielu lat. - To pozytywne przykłady, jak firmy się rozwinęły, bo są to firmy, które zatrudniają już nawet 350 osób. Z roku na rok rozwijają się i sięgają na pieniądze unijne. Wydarzenie jest bardzo dobrym momentem, by im podziękować - mówi Mariusz Filipiuk, starosta powiatu bialskiego.

Pracownicy dostarczają pomysły

Jak co roku statuetkę otrzymuje wybrana gmina jako „Lider Samorządności". W tym roku na podium stanęła gmina Wisznice. Jak przyznaje wójt gminy Piotr Dragan, otrzymanie nagrody nie byłoby możliwe bez współpracy z pracownikami urzędu.

- To dzięki nim, bo dostarczają różne pomysły. Ale niektóre z pomysłów dostarcza również czas i środowisko. Głównym problemem gminy jest to, że się wyludnia. W momencie, gdy sobie to uświadomiliśmy, przestawiliśmy swoje myślenie i zaczynamy inaczej inwestować. Przede wszystkim pod kątem nowych miejsc pracy, ale nie znaczy to, że nie robimy takich inwestycji jak budowa dróg, czy kanalizacji - tłumaczy wójt.

Będzie więc dużo projektów infrastrukturalnych, skierowanych do osób niepełnosprawnych, seniorów oraz tych, którzy chcą rozpocząć pracę. Obecnie realizowanych jest piętnaście różnych projektów.

- Powoli zaczynam się w tym gubić, ale ratują mnie urzędnicy. Trzeba docenić ich pracę, bo gdyby nie oni, to nie byłoby mnie na dzisiejszej gali - wyjaśnia Dragan.

Uważa również, że obecne czasy są dobre dla samorządów, chociażby dlatego, że można jeszcze sięgać po zewnętrzne fundusze.

- Troszeczkę psują nam się budżety, ale obecny czas jest jeszcze czasem dobrym. Choć z niepokojem patrzę na dalsze lata - dodaje.

Sięganie po środki zewnętrzne

Złotą statuetkę otrzymało m.in. Muzeum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. Dyrektor podkreśla, że praca jego oraz pracowników została dostrzeżona nie tylko przez powiat bialski, ale i województwo lubelskie.

- Od trzech lat jesteśmy wyróżniani przez narodowy instytut dziedzictwa za organizację europejskich dni dziedzictwa. Oprócz typowej działalności muzealnej udało się w ostatnich latach zrealizować szereg projektów ze środków unijnych i krajowych. To zmiana oblicza muzeum i otoczenia, ale nie tylko - tłumaczy dyrektor Krzysztof Bruczuk.

Wyróżnienia „Dobre, bo Bialskie"
- Firma Zaopatrzeniowa „Agro-Handel" w Polubiczach Wiejskich
- Sanktuarium Błogosławionych Męczenników Podlaskich w Pratulinie
- Firma Handlowo-Usługowa Łukasz Filipiuk w Międzyrzecu Podlaskim
- Stacja Pogotowia Ratunkowe Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Białej Podlaskiej

ZŁOTE STATUETKI DOBRE BO BIALSKIE:
- Przedsiębiorstwo Robót Drogowych S.A. w Białej Podlaskiej
- Muzeum J.I Kraszewskiego w Romanowie
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe MIKA w Janowie Podlaskim.
- Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BIALBUD w Białej Podlaskiej
- Bank Spółdzielczy w Łomazach

GMINA - LIDER SAMORZĄDNOŚCI
- Gmina Wisznice

Mobilizacja do działania

Pozytywnie zaskoczony statuetką „Dobre, bo Bialskie" jest również Marcin oraz Łukasz Filipiuk, właściciele firmy usługowo-handlowej z Międzyrzeca Podlaskiego, która działa w branży skupu złomu oraz surowców wtórnych.- Mamy duże plany inwestycyjne na przyszłość. W tamtym roku zainwestowaliśmy w stację pojazdów, która jest najnowocześniejsza w powiecie. Mamy innowacyjną linię do demontażu pojazdów, która umożliwia nam duży przerób aut. Liczymy, że będziemy iść dalej do przodu. Dla nas statuetka to ważne wyróżnienie - tłumaczy właściciel.

Masa zainteresowanych sanktuarium

Statuetkę otrzymało także Sanktuarium Męczenników Podlaskich w Pratulinie. Ks. Jacek Guz, kustosz sanktuarium zapewnia, że to dzięki dobrym ludziom, którzy potrafią ze sobą współpracować i ze „swojego serca wydobyć wspaniały potencjał i zareklamować sanktuarium". - Jest wielka potrzeba, by zbudować na terenie sanktuarium jakiś park. Mam nadzieję, że się to uda. Projekty są przygotowane, czekamy na pozyskanie środków zewnętrznych, by jeszcze na dłużej zatrzymać pielgrzymów w tym wyjątkowym miejscu - tłumaczy ks. Guz.

Maciej Maciejuk

Fot.Maciej Maciejuk

Ks. Jacek Guz, kustosz Sanktuarium w Pratulinie
Podnosimy jakość funkcjonowania domu pielgrzyma i przystosowujemy go dla młodych. Na najbliższy rok terminy już są w większości zarezerwowane

Fot.Marek Pietrzela

Piotr Dragan, wójt gminy Wisznice
Kapituła konkursu dostrzegła nasz ciąg inwestycyjny. Dbamy też o kapitał ludzki

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Bruczuk,
dyrektor muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie
Została doceniona praca moja oraz pracowników muzeum

Fot.Maciej Maciejuk

Marcin Filipiuk, właściciel firmy usługowo-handlowej w Międzyrzecu Podlaskim
Na pewno zawdzięczamy dużo pracownikom, bo bez nich nie udałoby się tak dobrze prosperować. Liczę, że będziemy rozwijać się dalej

Zbyt szybka jazda, masa mandatów

POWIAT BIALSKI: Policjanci bialskiej drogówki niedawno zatrzymali prawa jazdy czterem kierowcom. We wszystkich przypadkach powodem było przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym.

W sobotę, 4 stycznia, około godz. 9.30 na trasie e30 w miejscowości Tłuściec policjanci zatrzymali osobowego opla. Za kierownicą auta siedział 40-letni mieszkaniec Siedlec. Jechał za szybko o 66 km/h.

Natomiast 5 stycznia wpadli trzej kierowcy. Po godz. 7 w miejscowości Rogoźniczka policjanci zatrzymali osobowe audi. Siedzący za kółkiem 27-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska przekroczył dozwoloną prędkość o 53 km.

- Niechlubnym rekordzistą okazał się 39-letni mieszkaniec gm. Biała Podlaska. Mężczyzna zatrzymany został przed godz. 9 w miejscowości Tłuściec. Jechał w terenie zabudowanym 129 km/h, dozwoloną prędkość przekraczając o 79 km - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Z kolei po godzinie 16 w miejscowości Żabce policjanci zauważyli samochód osobowy marki Mercedes. 46-letni obywatel Białorusi przekroczył dozwoloną prędkość o 69 km.

- Za popełnione wykroczenia mężczyźni ukarani zostali mandatami oraz punktami karnymi. Kierowcy stracili również uprawnienia na okres trzech miesięcy - dodaje rzecznik policji.

Maciej Maciejuk

Kradł perfumy, sprzedawał je w internecie

Za kradzież perfum z drogerii odpowie 26-letni bialczanin. Skradziony towar złodziej oferował na portalu internetowym.

Jego łupem sprawcy padały w większości markowe perfumy. Aż w grudniu ubiegłego roku z ostał zauważony przez jedną z pracownic drogerii, która próbowała go zatrzymać. Wówczas wyrzucił skradzione perfumy i uciekł ze sklepu. Policjanci go namierzyli.

- Mężczyzna odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim okresie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

eprasa.pl b2fabd2cc5

Haidar: „Nie chcę zostawić moich pacjentów”

BIAŁA PODLASKA: W rozmowie z Riadem Haidarem, byłym ordynatorem oddziału neonatologii szpitala w Białej Podlaskiej, pytamy m.in. o propozycje pracy z innych placówek oraz czy wystartuje w konkursie na ordynatora bialskiej placówki.

Riad Haidar

Fot.Marek Pietrzela

Jak odebrał pan wiec poparcia w pana sprawie? Setki mieszkańców pojawiło się pod bialskim szpitalem...

Cieszę się bardzo, jestem wdzięczny tym ludziom. To przeszło wszelkie oczekiwania, w ogóle nie spodziewałem się, że będzie taki odzew. Nasi mieszkańcy, ale nie tylko, pojawili się ludzie z powiatu, Parczewa, czy Radzynia Podlaskiego. Traktuję to jako swego rodzaju podziękowanie za moją wieloletnią, sumienną pracę.

Oprócz zwykłych mieszkańców byli też pana „podopieczni”, którym kilkanaście lat temu ratował pan życie.

To było niesamowicie wzruszające, że ci ludzie przyszli pod szpital mnie wesprzeć. Patrzeć na te wszystkie dzieci, nawet te malutkie. Aż serce się radowało, że te dzieci są zdrowe, szczęśliwe, radosne. Nic im nie brakuje do normalnego funkcjonowania

Czy otrzymuje pan już jakieś propozycje dotyczące pracy jako ordynator neonatologi?

Ofert jest mnóstwo, naprawdę bardzo dużo. Wszystkie oferty są aktualne do chwili obecnej. Nawet przed naszą rozmową z różnych ośrodków otrzymywałem telefony, czy to wojewódzkich, czy powiatowych. To dla mnie również ogromna satysfakcja i radość. Polska o nas słyszy, nie jestem anonimowy. Oczywiście oferty nie na etat lekarza, ale jako kierownika oddziału.

Od pierwszego stycznia obowiązki na oddziale i funkcję ordynatora pełni dotychczasowy jego zastępca, dr Joanna Sobczak. Będzie nim do czasu, gdy zostanie ogłoszony konkurs. Może zostać ogłoszony w tym miesiącu, w tym momencie nie ma jeszcze oficjalnej informacji na ten temat.

Planuje pan przyjąć którąś z nich?

Ja obiecałem moim mieszkańcom, że ich nie zostawię. To było powiedziane nawet podczas kampanii wyborczej. Nigdy nie chciałem moim mieszkańcom też zrobić krzywdy, bo oni oczekują ode mnie, żebym został w Białej Podlaskiej. Rozważam różne opcje. Mam swój prywatny gabinet w mieście, ale może to być uciążliwe dla niektórych osób. Na ten moment chcę znaleźć jak najlepsze rozwiązanie sytuacji.

Czy jest szansa na powrót do bialskiego szpitala?

Pan Dyrektor Chodziński, jak słyszę na łamach radia i prasy, jest chętny, żeby mnie zatrudnić. Ale wiemy, jaka jest przyczyna naszego rozstania. Pan dyrektor chciał ze mną pracować, ale nie jako ordynator. A ja też chętnie bym z panem dyrektorem współpracował, ale nie jako dyrektor.

Czyli w ostatnim czasie nie było żadnego odzewu ze strony dyrektora?

Wciąż mam ten sam numer telefonu, jest otwarte moje biuro poselskie. Ale nie było żadnego odzewu do tego momentu. Uznaję, że moja osoba jest raczej w szpitalu przy tej dyrekcji niepotrzebna.

„Protest przeszedł moje wszelkie oczekiwania, w ogóle nie spodziewałem się, że będzie taki odzew”

Czy wystartuje pan w konkursie na kierownika oddziału neonatologii?

Jeżeli konkurs miałby być na zasadzie podpisania umowy-cywilno prawnej na kierowanie oddziałem, to jaki był powód, żeby nie przedłużyć mojej wcześniejszej umowy i dyrektor Chodziński tego nie zrobił? Nie przewiduję wystartowania w konkursie. Nasze drogi w tym momencie się rozeszły....

Maciej Maciejuk

Pogranicznicy wykrywają „kręcone liczniki”

Fot.NOSG

Kontrola Straży Granicznej obejmuje też stan licznika

Podczas kontroli w Sławatyczach Straż Graniczna ustaliła, że wskazanie licznika volkswagena zostało zaniżone aż o 86 tys. km. Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej już od 1 stycznia korzystają z nowych uprawnień kontrolowania zapisów samochodowych drogomierzy.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG, poinformował nas, że 8 grudnia pogranicznicy natrafili na dwa przypadki zmiany wskazania drogomierza pojazdu mechanicznego. Zgodnie z prawem taka manipulacja jest przestępstwem.

Patrol Straży Granicznej z placówki w Kodniu zatrzymał do kontroli w tej miejscowości samochód osobowy marki Opel. Po weryfikacji w Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców okazało się, że stan jego licznika jest zaniżony o ponad 6 tys. km.

Tego samego dnia strażnicy natrafili na rekordowe zaniżenie wskazań drogomierza. Stwierdzili to podczas kontroli osobowego volkswagena na drogowym przejściu granicznym w Sławatyczach.

- Okazało się, że w samochodzie 30-letniej mieszkanki powiatu bialskiego wskazanie drogomierza zostało zaniżone o ponad 86 tys. km – informuje rzecznik komendanta NOSG. Dodaje, że kierowcy kontrolowanych przez funkcjonariuszy Straży Granicznej pojazdów nie byli w stanie wyjaśnić, dlaczego stany liczników są zdecydowanie niższe od zarejestrowanych w bazie CEPiK.

- Obecnie trwa ustalanie, jak doszło do zmiany wskazań drogomierza i kto jest za to odpowiedzialny. Właściciele pojazdów niestety muszą się teraz liczyć z konsekwencjami karnymi – zauważa por. Dariusz Sienicki.

(pim)

Plomba na gabinecie przywróconego dyrektora

Po proteście uczniów, rodziców i części nauczycieli w Szkołach Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Białej Podlaskiej i przywróceniu Henryka Zacharuka na stanowisko dyrektora, nadal pozostaje zaplombowany gabinet szefa Ośrodka ZDZ. Komplikuje to pracę także szkół.

Henryk Zacharuk został przywrócony tylko na dyrektora szkół, a nie na dyrektora oddziału ZDZ, którym był do listopada

Agata Żmudzińska, przewodnicząca rady rodziców Szkół ZDZ, powiedziała nam, że są kłopoty z poszukiwaniem archiwalnych dokumentów. Kiedy jest zamknięty gabinet dyrektorski, trudno o dotarcie do dokumentacji sprzed kilku lat. - Pewna matka potrzebowała kopii wydanego cztery lata temu świadectwa maturalnego córki. Trzeba było odesłać ją do Lublina. Ludzie odbierają tę sytuację jako złośliwość kierownictwa lubelskiego Zarządu ZDZ – mówi Agata Żmudzińska. Przyznaje, że z radością powitano w sobotę obronionego przez młodzież dyrektora na studniówce bialskiego ZDZ w hotelu „Polonia” w Grabanowie.

Henryk Zacharuk powiedział nam, że obecna sytuacja nieco komplikuje zarządzanie kadrami, lokalami i czasem pracy. Wcześniej można było przy łączeniu przez niego kierowania szkołami oraz ośrodkiem koordynować łączenie nauki z odbywającymi się w ramach ośrodka różnymi kursami. Teraz ośrodek jest pod nadzorem lubelskiego Zarządu Zakładu ZDZ.

- Część pracujących u nas ludzi jest też zatrudniona na część etatu w ośrodku – podkreśla dyrektor Zacharuk. Dodaje, iż teraz rozłączenie kursów i szkół spowodowało też zablokowanie gabinetu dyrektora ośrodka.

- Znalazłem inne miejsce na swoją pracę. Cztery osoby musiały zmienić pokoje. Gnieździmy się jakoś w nowym miejscu. Powoduje to jednak w szkole dodatkowe stresy i nerwy. Rodzice poszukują nas w całej szkole – mówi dyrektor.

Jest on jednak zadowolony, że w piątek zakończono ostatnie egzaminy zawodowe, a podczas protestów pojawiła się pogłoska, że młodzież nie będzie mogła podejść do tych ważnych egzaminów. Obecnie podczas ferii zimowych młodzież i nauczyciele mogą odpocząć od grudniowych emocji strajkowych.

Henryk Zacharuk został przywrócony tylko na dyrektora szkół, a nie na dyrektora oddziału ZDZ, którym był do listopada.

Adwokat Maciej Kuta reprezentujący Henryka Zacharuka powiedział nam, że oczekuje na wyznaczenie przez sąd pracy terminu sprawy dotyczącej przywrócenie jego klienta na dyrektora bialskiego Ośrodka ZDZ.

Niestety, nie mogliśmy uzyskać wyjaśnień od Katarzyny Kusy, prezes zarządu ZDZ w Lublinie, gdyż sekretariat jej biura nie umożliwiał rozmowy.

(pim)

Bezpłatnie zbadają, czy nie masz groźnego wirusa

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej wykonywane są bezpłatne badania przesiewowe krwi na obecność wirusa HCV. Służą one do wczesnego rozpoznania wirusowego zapalenia wątroby typu C (WZW C).

Mogą skorzystać z nich liczący 35-75 lat mieszkańcy miasta Biała Podlaska oraz powiatów: bialskiego, radzyńskiego, parczewskiego, włodawskiego i łukowskiego.

Dr n. med. Joanna Kozłowiec, zastępca dyrektora ds. rozwoju szpitala, poinformowała, że osobom, u których wynik badania przesiewowego krwi (na obecność HCV) wykaże podwyższony poziom przeciwciał anty-HCV, personel medyczny zaleci skorzystanie z dalszej bezpłatnej diagnostyki w WSzS w Białej Podlaskiej, czyli nieinwazyjnego badania wątroby metodą elastografii.

Te badania wykonywane są do 28 lutego 2021 r. w ramach projektu „Poprawa bezpieczeństwa epidemiologicznego na polsko-białoruskim obszarze przygranicznym” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej.

Krew można zbadać w punktach pobrań w szpitalu oraz przy ul. Sidorskiej 35 i Spółdzielczej 6 (Domowy Szpital).

(pim)

eprasa.pl b2fabd2cc5

Tajemnicze zaginięcie radnego

Co się stało z Tomaszem Sylwesiukiem?

Poszukiwania radnego z terespolskiej gminy Tomasza Sylwesiuka w napięciu śledzi cała Polska. Jego auto wyciągnięto z rzeki nad niebezpiecznym zakrętem tuż przy Krznie, ale właściciela wciąż nie odnaleziono.

Policja informowała, że w sobotę po godz. 14 dyżurny terespolskiego komisariatu został powiadomiony, iż w miejscowości Starzynka (gm. Terespol) koło Nepli samochód osobowy wpadł do rzeki. Tuż obok ostrego zakrętu polnej drogi wystający z wody dach toyoty rav 4 przypadkowo dostrzegła znajdująca się tam kobieta.

- Na miejsce skierowani zostali funkcjonariusze. Do działań włączyła się również straż pożarna. Kiedy auto zostało wyciągnięte z wody, okazało się, że wewnątrz pojazdu nikogo nie było. Policjanci ustalili, że właścicielem auta był 44-letni Tomasz Sylwesiuk, który nie powrócił do miejsca zamieszkania – informowała podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

Już w sobotę zaczęły się intensywne poszukiwania mężczyzny. Obok bialskich i terespolskich policjantów do akcji włączyli się strażacy, pogranicznicy z Placówki Straży Granicznej w Terespolu, pracownicy Nadleśnictwa Chotyłów oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości, rodzina i znajomi zaginionego.

Rodzina apelowała o sygnały dotyczące ojca

Córka poszukiwanego zamieściła na Facebooku dramatyczny apel:

„Zaginął nasz ojciec Tomek Sylwesiuk. W Neplach znaleziono jego samochód w rzece, ojca nie było w środku. Jeśli ktoś z Państwa zobaczy ojca, bardzo prosimy o kontakt. Do tej pory nie możemy go odnaleźć" - apelowała.

Także kilku radnych z gminy Terespol ruszyło na poszukiwania kolegi. Wśród nich był radny Łukasz Dragun.

„Tomek 10 stycznia był w pracy w Chotyłowie i wracając z niej pojechał do fryzjera w Zalesiu. Następnie odwiedził swojego kolegę w Malowej Górze, po czym około godziny 14 tego samego dnia wyszedł od niego, a już od godziny 15 jego telefon był niedostępny. 11 stycznia około godziny 14:30 samochód Tomka został odnaleziony w Krznie w miejscowości Starzynka przez spacerującą kobietę" – podał na swoim facebookowym profilu Łukasz Dragun.

Radny zaapelował też na Facebooku do wszystkich znajomych, aby w niedzielę rano ruszyli do wspólnego poszukiwania kolegi.

- Chodziło o ludzki gest. To był nasz obowiązek. Udało mi się podwieźć też przewodnika z psem, który zaoferował pomoc. Kiedy już było bardzo ciemno, przerwaliśmy poszukiwania – wspomina.

Radni, rodzina zaginionego i portal „Gdziekolwiek jesteś" prowadzący poszukiwania osób podawali rysopis pana Tomasza. W piątek mężczyzna był ubrany na zielono, w kurtkę i spodnie moro (jakie noszą leśnicy), miał brązowe buty – trapery. Wzrost około 180 cm. Włosy krótkie, brązowe. Oczy brązowe. Waga około 120 kg. Ktokolwiek widział lub wie o losach zaginionego proszony jest o niezwłoczny kontakt z Komendą Policji w Terespolu pod numerem alarmowym 112.

Mł. bryg. Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy bialskiej Komendy Miejskiej PSP, poinformował nas, że w niedzielę i poniedziałek aż pięć zastępów strażackich prowadziło poszukiwania w rzece Krznie i okolicy.

- Przy moście niedaleko miejsca, gdzie Krzna wpada do Bugu założono siatkę leśną, aby ewentualnie wyłowić zwłoki. W poniedziałek przybyło 9 płetwonurków z Biłgoraja i Lublina, którzy z użyciem sonaru przeszukiwali 2-kilometrowy odcinek Krzny – relacjonował Mirosław Byszuk.

Fot. INFO Meteo

Moment wydobycia toyoty z Krzny.

Do poszukiwań użyto dronów i sonarów

Podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, zaznaczyła, że podczas poszukiwań każdego dnia wykorzystywany jest specjalistyczny sprzęt m.in. drony czy kamera termowizyjna.

- Użycie tego rodzaju nowoczesnego sprzętu w poszukiwaniach na dużych obszarach pozwala na sprawdzenie terenu i dotarcie do miejsc, które byłyby trudno dostępne w trakcie penetracji pieszej przez policjantów i strażaków. W trakcie działań wykorzystany był również pies służbowy – wyjaśniała.

Policjanci analizowali też inne możliwości (nie tyko utonięcie) zaginięcia leśnika. Nie chcieli informować co się stało z jego bronią myśliwską, do której naboje znaleziono w zatopionym samochodzie.

Mariusz Kiczyński, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Chotyłów, powiedział nam, że poszukiwany pracował w leśnictwach od ok. 25 lat, znany był jako fachowy, zaangażowany w pracy, ceniony leśnik.

- Przez sobotę i niedzielę wielu z nas poświęciło czas wolny, aby go poszukiwać. Ludzie sami zgłaszali się do akcji – podkreśla Mariusz Kiczyński. W poniedziałek poszukiwania kontynuowała Straż Leśna.

Patryk Jurkowski z portalu INFO Meteo powiedział nam, że ubolewa, iż akurat naprzeciw tragicznego zakrętu uniemożliwiono fanom meteorologii założenie kamery, która by zarejestrowała sytuację z wypadku.

Fot.KMP Biała Podlaska

Tomasz Sylwesiuk ubrany był na zielono, w kurtkę i spodnie moro (jakie noszą leśnicy), miał brązowe buty – trapery. Wzrost około 180 cm. Włosy krótkie, brązowe. Oczy brązowe. Waga około 120 kg. Ktokolwiek ma informacje o losach zaginionego proszony jest o niezwłoczny kontakt z Komendą Policji w Terespolu pod numerem alarmowym 112

Wczoraj około południa rozmawialiśmy z córką zaginionego. Rodzina wciąż nie miała żadnych sygnałów o jego losach.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

Gabinet
Psychoterapii
Małgorzata Orzechowska

ul. Rogalińskiego 8, Łuków
ul. Ostrowiecka 34, Radzyń Podlaski
660 667 093
orzechowska.terapeuta@gmail.com

Nie czekaj!
Skorzystaj ze wsparcia!

Psychoterapia jeśli:

- żyjesz w ciągłym napięciu i stresie
- doświadczasz silnego lęku
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz się mało wartościowy, odrzucony, nieakceptowany
- czujesz, że życie cię przerasta, że nie radzisz sobie z tym, czego doświadczasz
- czujesz, że inni ludzie cię wykorzystują, a Ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- doświadczasz samotności, masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

Terapia par jeśli:

- doświadczacie kryzysu w relacji
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że nie możecie się dogadać
- czujecie, że Wasz związek się wypalił
- nie znajdujecie zrozumienia u współmałżonka
- doszło do zdrady
- myślicie o rozstaniu

Wsparcie w kryzysach jeśli:

- doświadczyłeś straty (śmierć bliskiej osoby, poronienie, rozstanie)
- znalazłeś się w trudnej sytuacji życiowej (choroba Twoja lub bliskiej osoby, wypadek, utrata pracy)
- czujesz, że nie radzisz sobie w problemach wychowawczych z dzieckiem
- doświadczasz lub doświadczyłeś przemocy

eprasa.pl b2fabd2cc5

Marek Zawada przekonuje, że zrezygnował z funkcji dyrektora szpitala ze względów osobistych

Dyrektor szpitala odchodzi z sowitą nagrodą

POW. RADZYŃ: 7 stycznia Marek Zawada, dyrektor radzyńskiego szpitala złożył rezygnację. Kierował placówką od 2011 roku.

Informacja o rezygnacji Marka Zawady z funkcji dyrektora radzyńskiego szpitala była dużym zaskoczeniem. Tego dnia trudno było się do niego dodzwonić. Tym bardziej pojawiło się na ten temat wiele spekulacji.

Nie ma kontraktu z NFZ

Ostatnia informacja na temat radzyńskiego szpitala, która pojawiła się na sesji Rady Powiatu, niosła w sobie zapowiedź kłopotów. 30 grudnia ubiegłego roku starosta Szczepan Niebrzegowski, wyraził swoje zaskoczenie.

- Rezonans jest oddany do użytku. Mieliśmy nadzieję, że w najbliższym okresie będzie zakontraktowany. Do dnia dzisiejszego nie mamy informacji na temat kontraktu z NFZ na rezonans. My jako Powiat jesteśmy wierzycielami kredytu na jego zakup. To był nasz podstawowy warunek w chwili udzielania zgody na kredyt - tłumaczył starosta.

Marek Zawada wyjaśnia, że rezonans magnetyczny nie jest standardem w szpitalach powiatowych i trzeba trochę cierpliwości, żeby uzyskać kontrakt, jest jednak pewny że ten kontakt będzie. - Rezonans dostanie kontrakt. W styczniu zostanie ogłoszony konkurs, takie obietnice złożył mi dyrektor Narodowego Funduszu Zdrowia - przekonuje dyrektor.

Kredyt na rezonans magnetyczny

Przypomnijmy, że Powiat poręczył kredyty długoterminowe zaciągnięte przez Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej do łącznej kwoty 4 mln 94 tys. zł. Za taką kwotę szpital mógł zrealizować projekt zakupu rezonansu magnetycznego wraz z adaptacją pomieszczeń na pracownię rezonansu. Spłata tych zobowiązań rozłożona jest na 10 lat.

Nowoczesny szpital

Jeszcze 6 grudnia, na Mikołajki, podczas uroczystości otwarcia nowej pracowni rezonansu magnetycznego, Marek Zawada wskazywał, że na przełomie 9 lat zostały wymienione praktycznie wszystkie medyczne aparaty i urządzenia diagnostyczne. - Mogę śmiało powiedzieć, że dziś radzyńska placówka jest nowoczesnym, dobrze wyposażonym szpitalem, udzielającym wszechstronnej i profesjonalnej pomocy medycznej swoim pacjentom - podkreślił dyrektor. Dodatkowo w przeddzień Mikołajek, oficjalnie został oddany do użytku nowy parking na potrzeby pacjentów dzięki dotacji celowej Rady Powiatu Radzyńskiego w wysokości 100 tys. zł.

Uważam ze wszystko jest w porządku

- Przyczyną mojej rezygnacji były względy osobiste. Pod swoim adresem nie dostałem żadnych uwag, z tego wynika, że moja praca jest oceniana pozytywnie. Ze starostą rozstaliśmy się na menadżerskiej stopie, podaliśmy sobie ręce. Ja uważam, że wszystko jest w porządku - powiedział „Wspólnocie" Marek Zawada.

Agnieszka Krzywa-Gmur
przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Fizjoterapii w Radzyniu

- Nie żegnamy się z dyrektorem z radością. I nas ta informacja mocno zaskoczyła. Dobrze nam się współpracowało. Jak to w pracy – wiele razy spieraliśmy się o różne kwestie, ale zawsze ze wzajemnym szacunkiem. Dlatego z sentymentem się rozstajemy

To był trudny rok

Zawada przyznaje, że rok 2019 to był rok wymagający wielu różnych działań, szczególnie jeśli chodzi o wynik finansowy szpitala. - Myślę, że ta walka się udała. Wynik będzie ujemny, ale porównując inne szpitale wypadamy bardzo dobrze - mówi dyrektor. Pytany o plany na przyszłość ze spokojem stwierdza: - Na początek chcę trochę odpocząć. Potem się będę zastanawiał co dalej. Myślę, że gdzieś jednak będę funkcjonał w służbie zdrowia. Tyle lat doświadczenia nie powinno się zmarnować.

Formalnie umowa z dyrektorem szpitala wygasa z końcem lutego. Zawada jest zwolniony ze świadczenia pracy.

Jakub Jakubowski
radny powiatowy

Nie rozpaliłem okładką „Wspólnoty"

- Właśnie dzisiaj chciałem rozpalić w kominku i wziąłem do ręki „Wspólnotę" z okładką z maja 2019 r., na której Marek po raz trzeci w 9-letnim okresie dyrektorowania odbiera nagrodę za zarządzanie (w rankingu „Rzeczpospolitej" radzyńska placówka znalazła się na szóstym miejscu wśród szpitali o kontraktach od 29 do 69 mln zł - przyp. red). I powiem szczerze, odłożyłem tę okładkę na bok. Pomyślałem, że będzie pamiątkowa, żeby mieć odniesienie. Rozumiem Marka. Wiem, że w szpitalu szyte były audyty, szykowano mu zarzuty i pewnie jeszcze może być grillowany przez najbliższy czas. Bo to nie jest tak, że ktoś nie popełnia żadnych błędów w sytuacji kiedy robi bardzo dużo i pod jego zarządem dzieje się wiele rzeczy. Multum. Życzę staroście, żeby jemu nikt na odejście nie przygotował audytu na kilkadziesiąt stron

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Rozumiem tę decyzję

- Chylę czoła dla 9-letniej pracy Marka Zawady jako dyrektora szpitala. Rozpoczął pracę w bardzo trudnym momencie dla szpitala, z 15-milionowym zadłużeniem. Rozumiem to, że ta funkcja wyczerpuje i psychikę, i siły człowieka. Dzisiaj szpital jest w trudnej sytuacji, ale nie aż takiej. Aż 7 lat było z dodatnim wynikiem finansowym. To jest bardzo duży sukces. Dzięki temu szpital dzisiaj ma płynność finansową. Podziękowałem panu dyrektorowi za jego wyniki w obecności całego Zarządu. Osoby, które pytają czy Marek Zawada musiał ustąpić ze względów politycznych? - zostawiam z ich problemem. Do tych uwag nie będę się odnosił i pozostawiam to bez komentarza. Przez 14 lat współpracowałem z panem dyrektorem, udało nam się wiele rzeczy zrobić. Walczyliśmy o środki zewnętrzne, owocem tego jest otwarcie pracowni rezonansowej i takie myślenie jest błędem

Zbigniew Smółko
wiceprzewodniczący Rady Powiatu

Dorobek dziewięciu lat zarządzania szpitalem oceniam wysoko

- W 2011 roku istniało realne bezpieczeństwo niekontrolowanej zapaści, ciągnącej za sobą poważne zagrożenie dla finansów całego powiatu. Potem Marek Zawada dał się poznać jako bardzo starannie, roztropnie i skutecznie pracujący menadżer. Dziewięć lat to chyba najdłuższa kadencja na tym stanowisku w dziejach placówki, uczucie zmęczenia ma prawo w którymś momencie wziąć przewagą nad poczuciem satysfakcji z dobrej roboty. Jestem spokojny o jego dalszą karierę zawodową, bo taki fachowiec spokojnie sobie na rynku poradzi. Sam styl rozstania, zarówno ze strony dyrektora, jak i starosty oceniam jako wzorcowy, w dzisiejszej polityce praktycznie niespotykany, nacechowany wzajemnym szacunkiem. Przed następcą będzie trudne zadanie zaadoptowania się do zmiennych warunków, głównie zbilansowania budżetu w okresie podwyżek płacy minimalnej czy rosnących cen zewnętrznych

Ponad 30 tysięcy złotych nagrody

W piątek, 10 stycznia, krótko obradowała Rada Społeczna radzyńskiego szpitala. Rada jednogłośnie przychyliła się do wniosku starosty Szczepana Niebrzegowskiego o przyznanie nagrody rocznej dla dyrektora szpitala Marka Zawady za 2018 rok. Wysokość nagrody, to 3-krotność miesięcznego wynagrodzenia dyrektora. Daję to kwotę ponad 30 tysięcy złotych.

Monika Mackiewicz

WASZE KOMENTARZE radzyn.24wspolnota.pl

Komentarze z forum www.wspólnota. pl (zapis oryginalny)

Monż Jakby się trzymał PO to by powalczył rok temu z Rębkiem o burmistrzostwo.... i kto wie czy by się nie udało.... a tak wolał rolę podrzędnego w PSL i wyszło jak wyszło.... Teraz tylko z sentymentem niech wspomina czasy, kiedy miał tyle pary, że ludzie widzieli w nim godnego przeciwnika dla Rębka. Ten czas bezpowrotnie odszedł. Kotwicy też już nie ma, Skoczylas też przechlapał najlepszy czas... tylko bić brawo Rębkowi jak oczyścił przedpole. Gratuluję mu zwycięstwa w 2023.

mieszkaniec żadna strata, nie ma ludzi niezastąpionych, przyjdą lepsi, dyrektorem KRUS może być nauczyciel to szpitalem może zarządzać katacheta

Izajasz Wieść gminna niesie, że dyrektorem jakowyś człek zza Radzynia, skoligacon z Jarosławem Ejsmontem, ma zostać obwołan. Marek Zawada, nie winien być strapion. Jakowyś, z góry umyślony stołek w Radzyniu, w medyków cechu, wyrychtowan dlań będzie. Starosta Szczepan Niebrzegowski nie taki zaślepion, co by dymisję przyjmować, asów w rękawie kapoty nie dzierżąc...

****** Ginekolog Barszczewska na dyrektora przyjdzie, mówię wam! Spełnia wszystkie kryteria - była w SLD, teraz sympatyzuje i startuje - wciąż bez powodzenia - z PiS. Nawrócony neofita zawsze najwierniejszy. Brak doświadczenia w zarządzaniu - bagatela.

radzynianka To było do przewidzenia, że Zawada dyrektorem nie będzie bo wszystkie stanowiska za każdej opcji są obsadzane ludźmi z partii rządzącej. Tak było, jest i będzie. Chociaż np jako radny dużo robił aby przypodobać się obecnej władzy i być może dlatego zajmował to miejsce więcej jak rok po ostatnich wyborach. Obserwowałam to wszystko i myślałam, że zaskarbił sobie względy na dłużej ale jednak nie. Żadna strata komentujący nie przeceniajcie roli Zawady.

obywatel Szacunek dla Dyrektora Zawady za rezonans który mimo rzucanych pod nogi kłód udało mu się uruchomić w radzyńskim szpitalu czego nie ma nawet dwukrotnie większy powiat łukowski. Tej decyzji mocodawców towarzyszyła pomroczność jasna albo zupełna pustynia intelektualna w zakresie poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców powiatu. Czekam na roześmianą twarz starosty, który uzasadniając decyzję pozbycia się Zawady uzasadni powołanie swojego . I posiadanie tej świadomości od starosty mamy prawo wymagać. geniusza od zarzadzania szpitalem uważając , że jest to firma jak krus, zus, puk, starostwo, że każdy polityczny sobie poradzi . Szpital to troska o życie mieszkańców powiatu i kompetentnego zarządzającego od starosty mamy prawo wymagać. Zaspokojenie pana politycznych aspiracji nie poprawi zdrowia potrzebujących. Niech to przesłanie Panu Panie Starosto towarzyszy. Zmiana na lepszego ma sens, ale na głupszego ale swojego będzie świadczyć o Pana klasie. A wszystko wskazuje, że się na to zanosi.

anonimus Obywatelu.. za mały to Powiat na rezonans. Aspiracje bycia kliniką szpital przypłaci kryzysem. Tym bardziej, że jest jeszcze tomograf. Koszt postawienia takiej maszyny, jej eksploatacji, opisu badań spowoduje, że koszt/cena badania będzie kosmiczna !! Taniej by wyszło zawozić pacjentów do Białej czy Lublina. Szpital nasz nie wykonuje za wiele procedur, które uzasadniają taki zakup. Na ten moment kłopot w tym, że nie ma kontraktu na rezonans i nie ma komu opisywać. Zawada ma w sumie pozytywny bilans. Ale nie ma pomysłu co z tym zamieszaniem który sam napędził zrobić. A z pewnością szpital popłynie w tym stanie mocno na minus. W sumie to Zawada odejściem ratuje sobie tyłek. Staroście nie pozostaje nic innego tylko ściągnąć kogoś spoza polityki na kogo się ewentualnie zwali winę. Tym samym zrobi przysługę opozycji, a i sobie dobrze.

eprasa.pl b2fabd2cc5

Mężczyzna i kobieta zmarli z przyczyn naturalnych

Czarny wtorek - dwie osoby zmarły w sklepie

61-letni mężczyzna zmarł w jednym ze sklepów spożywczych na terenie miasta

POW. PARCZEW: 61-letni mężczyzna i 73-letnia kobieta zmarli w sklepach podczas zakupów w ubiegły wtorek (7 stycznia).

We wtorek, 7 stycznia, przed godziną 7 rano, do jednego ze sklepów spożywczych na terenie Parczewa wszedł 61-letni mężczyzna. Po kilku chwilach zasłabł i osunął się na podłogę. Nie dawał znaków życia. Na miejsce przyjechał patrol policji. Policjanci weszli do sklepu i stali obok leżącego mężczyzny przykrytego srebrna folią. O godzinie 8:00 mężczyzna nadal leżał na sklepowej podłodze, a klienci wchodzili do sklepu, robili zakupy i wychodzili. Artur Łopacki, oficer prasowy powiedział „Wspólnocie", że zgon mężczyzny nastąpił z przyczyn naturalnych. Oznacza to, że do jego śmierci nie przyczyniła się w sposób bezpośredni inna osoba.

Tego samego dnia po godzinie 10 w innym sklepie na terenie miasta doszło do podobnego przypadku. Tym razem w sklepie odzieżowym zasłabła 73-letnia kobieta. Na miejscu pojawiła się policja i karetka pogotowia. Jej życia nie udało się uratować. Podobnie, jak w przypadku 61-latka, kobieta zmarła z przyczyn naturalnych.

Andrzej Dejneka

Chcą oddać kasę babciom i dobrowolnie poddać się karze

Daniel D. i Mariusz K. z gminy Milanów, którzy wyłudzili pieniądze metodą „na wnuczka" chcą naprawić szkody wyrządzone swoim ofiarom.

Daniel D. i Mariusz K. z gminy Milanów zostali zatrzymani w lutym ubiegłego roku

W piątek, 10 stycznia, na ławie oskarżonych radzyńskiego sądu zasiedli 53-letni Mariusz K. i 35-letni Daniel D. z gminy Milanów. Mężczyźni oskarżeni są o wyłudzenie pieniędzy metodą na wnuczka. Naciągnęli starsze kobiety z Radzynia, Parczewa i Włodawy. Zgarnęli blisko 70 tys. zł.

Sąd zarządził mediacje

Na sali rozpraw pojawiła się jedna z trzech poszkodowanych kobiet. Naciągacze wyłudzili od niej 32 tysiące złotych. Obrońcy oskarżonych zadeklarowali w ich imieniu, że mężczyźni chcą naprawić szkody, czyli oddać wyłudzone pieniądze. Chcą także dobrowolnie poddać się karze. Sąd zapytał poszkodowanej kobiety, czy zgodzi się na mediację z oskarżonymi? Celem mediacji jest uzgodnienie sposobu i formy naprawienia szkody. Kobieta zgodziła się na udział w mediacji. Sąd zawiadomi o mediacji także dwie pozostałe poszkodowane kobiety. Po zakończeniu tej procedury sąd ponownie wezwie oskarżonych i osoby poszkodowane i przystąpi do kolejnej fazy procesu.

Zdaniem prokuratury mieli wspólnika

W śledztwie prokuratura twierdziła, ze mężczyźni nie działali sami. Mieli wspólnika, który prowadził z ofiarami rozmowy telefoniczne. Mieszkańcy gminy Milanów odbierali od kobiet pieniądze i dostawali za to swoją dolę. Po zatrzymaniu prokuratura zastosował wobec nich dozór policyjny.

„Wnuczek" miał wypadek

Mężczyźni naciągnęli swoje ofiary na początku grudnia 2019 roku na terenie Radzynia Podlaskiego, Włodawy i Parczewa. W tych trzech przypadkach scenariusz był podobny. Starsze kobiety odbierały telefon, z którego wynikało, że ich „wnuczek" spowodował wypadek. Osoba dzwoniąca podawała się za policjanta i wyjaśniała, że „wnuczek" nie może rozmawiać przez telefon. Następnie przekazywała instrukcję, w jaki sposób uchronić „wnuczka" przed aresztem i odpowiedzialnością karną. Babcia miała jak najszybciej przekazać pieniądze, aby polubownie załatwić sprawę.

Urzędnik odbierze pieniądze

Po gotówkę miał się zgłosić przedstawiciel sądu. W jednym przypadku „urzędnik" odebrał od mieszkanki Radzynia Podlaskiego 32 tys. zł. Z kolei mieszkanka Włodawy przekazała oszustowi 25 tys. zł.

Sprawą zajmowali się policjanci Zespołu d/w z Korupcją i Przestępczością Gospodarczą radzyńskiej jednostki przy udziale mundurowych z Wydziału Kryminalnego KWP w Lublinie. Oszuści wpadli w ręce policji 4 lutego 2019 roku. Grozi im kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Andrzej Dejneka

Pięć lat więzienia za jazdę po pijanemu

POW. RADZYŃ PODL.: Badanie wykazało niemal dwa promile alkoholu w organizmie kierowcy. Okazało się również, że posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów.

W niedzielę dzielnicowi radzyńskiej komendy patrolujący miejscowość Wohyń zatrzymali do kontroli kierowcę peugeota, którego styl jazdy wskazywał, iż może znajdować się pod działaniem alkoholu. Podczas przeprowadzonej kontroli przypuszczenia mundurowych okazało się słuszne. 48-letni mieszkaniec gm. Wohyń był pijany. Urządzenie wskazało niemal dwa promile alkoholu w jego organizmie. Dodatkowo funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów.

Teraz o dalszym losie 48-latka zadecyduje sąd. Kodeks karny za jazdę w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów przewiduje karę pozbawienia wolności do pięciu lat.

Jacek Dejneka

Postrzelił kota z wiatrówki, grozi mu więzienie

RADZYŃ PODL.: W trakcie przeszukania posesji należącej do 68-latka policjanci ujawnili i zabezpieczyli broń pneumatyczną, z której najprawdopodobniej postrzelono zwierzę.

W miniony piątek właścicielka kota poinformowała dyżurnego radzyńskiej komendy o postrzeleniu jej pupila. Do sprawy zatrzymany został 68-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego. Policjanci zabezpieczyli też wiatrówkę, z której korzystał. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. W rozmowie z mundurowymi przyznał się do postrzelenia zwierzęcia, gdyż ten wyłapywał jego gołębie. Ranny kot został umieszczony w lecznicy. Jego obrażenia wymagały zabiegu operacyjnego.

Okoliczności zdarzenia wyjaśniają radzyńscy mundurowi. Sprawcy postrzelenia kota za naruszenie przepisów ustawy o ochronie zwierząt grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

Jacek Dejneka

Wpadł, bo przekroczył prędkość

POW. RADZYŃ PODL.: 42-latek figurował w SIS jako poszukiwany przez niemiecki wymiar sprawiedliwości. Mężczyzna wpadł w ręce funkcjonariuszy podczas akcji kaskadowy pomiar prędkości.

Radzyńscy policjanci podczas akcji kaskadowy pomiar prędkości, która odbywała w ubiegłym tygodniu w całej Polsce zatrzymali do kontroli samochód na DK 63 w miejscowości Stok, którego kierowca przekroczył dozwoloną prędkość. Osobowym audi kierował 42-latek, mieszkaniec Radzynia Podlaskiego. Podczas sprawdzania kierującego w systemach informatycznych policji, policjanci ustalili, że mężczyzna z którym rozmawiają jest ścigany przez niemiecki wymiar sprawiedliwości Europejskim Nakazem Aresztowania. Jego nazwisko figurowało w Systemie Informacyjnym Schengen. Podejrzewany jest o dokonanie, w czasie swojego pobytu w Niemczech, szeregu przestępstw. Teraz o dalszym losie mężczyzny zadecyduje Sąd Okręgowy w Lublinie.

Jacek Dejneka

Pijany pojechał do domu, tam czekali policjanci

POW. PARCZEW: Mężczyzna został zatrzymany na swojej posesji, gdzie akurat mundurowi przeprowadzali interwencję. Teraz grozi mu do dwóch lat więzienia.

W ubiegły piątek po popołudniu mundurowi pojechali do jednej z wsi w gminie Jabłoń, gdzie doszło do awantury domowej. Po interwencji, wychodząc z mieszkania, zauważyli samochód, który wjechał na posesję. Mężczyzna, który wysiadł od strony kierowcy z trudem utrzymywał równowagę. Policjanci postanowili porozmawiać z szoferem i okazało się, że jest on kompletnie pijany. Badanie jakie przeprowadzili wykazało u niego ponad 3 promile w organizmie.

49–latek został zatrzymany i trafił na komendę. Stracił już prawo jazdy, a za popełnione przestępstwo będzie odpowiadał przed sądem. Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

Jacek Dejneka

eprasa.pl b2fabd2cc5

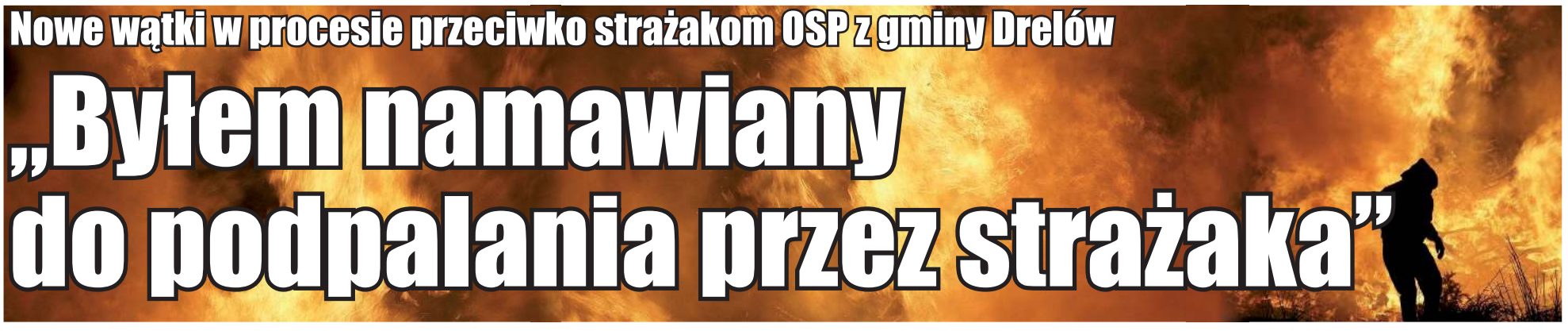

Nowe wątki w procesie przeciwko strażakom OSP z gminy Drelów

„Byłem namawiany do podpalania przez strażaka”

Według świadka w gaszeniu pożarów brały udział niepełnoletnie osoby, a na listę wpisywano dorosłych strażaków. Jeden z nich miał namawiać młodszego kolegę do podpaleń i instruować go, jak podłożyć ogień, żeby pożar wybuchł z opóźnieniem.

Na kolejnej rozprawie przeciwko Leszkowi W. i Dariuszowi W., strażakom z OSP w gminie Drelów oskarżonym o podpalenia w 2016 roku, sąd konfrontował zeznania dwóch mężczyzn, którzy w tamtym czasie brali udział w akcjach gaśniczych, nie mając do tego prawa. Nie mieli bowiem ukończonego 18. roku życia. Nie mieli też wymaganej zgody rodziców i naczelnika straży.

W dokumentach wpisywano inne osoby

W 2016 roku mężczyźni byli uczniami jednej ze szkół w powiecie parczewskim. Jak zeznał jeden z nich, gaszenie pożarów bardzo im się podobało. Imponowali im starsi koledzy. Jakub J. zeznał przed sądem, że kiedy brał udział w akcji gaśniczej, w dokumentach wpisywano zamiast niego jednego ze strażaków, którego na akcji nie było. Wszystko po to, żeby OSP dostała pieniądze z gminy.

Dostał instrukcję, jak podpalać

Jakub J. zeznał, że był namawiany przez jednego ze strażaków, żeby podpalał trawy i zarośla. Większa ilość pożarów to większa ilość akcji gaśniczych, a co za tym idzie więcej pieniędzy dla jednostki OSP. Podpalanie nazywane było przez strażaków akcją. We wcześniejszych zeznaniach Jakub J. twierdził, że do podpalania namawiał go także oskarżony Leszek W. Teraz przekonywał przed sądem, że Leszek W. był jedynie obecny przy tym, jak inny strażak go namawiał. Strażak ów miał go też instruować, jak podłożyć ogień, żeby pożar wybuchł z opóźnieniem. - Powiedział, żebym kilka zapałek przymocował do papierosa gumką recepturką i odpalonego papierosa położył na ściółce i jak żar dojdzie do zapałek, to będzie większy płomień i się zapali – relacjonował Jakub J.

Ktoś podpalił oborę z zemsty

Leszek W. miał pochwalić się Jakubowi J., że podpalił młodnik w Drelowie. Był wtedy pijany. Jakub J. zeznał, iż słyszał od strażaków, że Leszek W. podpalił własną łąkę. Co do oskarżonego Dariusza W., to świadek zeznał, że słyszał od ludzi ze wsi, że podpalił on las.

Po tym, jak Jakub J. złożył na policji zeznania w sprawie Dariusza W. i Leszka W., ktoś podpalił oborę w ich gospodarstwie. Świadek przypuszcza, że było to z zemsty za złożone przez niego zeznania.

Karol S. przyznał się, że kłamał

Jakub J. w 2016 roku przyznał się do podpalenia ścierniska. Podpalił, bo chciał się popisać przed starszymi kolegami. Miał za to dostać pochwałę od Leszka W. Sąd rodzinny wymierzył mu karę upomnienia. Mężczyzna zeznał też, że jego kolega Karol S. namawiał go do podpalenia łąki. Karol S. zaprzeczył. Zeznał, że nic nie wie o podpaleniach i nakłanianiu do podpaleń. Wiedział jedynie o pożarze, który wywołał Jakub J., bo mu o tym powiedział. Sam nic nie podpalał. W śledztwie Karol S. twierdził coś innego, ale przed sądem zeznał, że kłamał, bo pierwszy raz był zatrzymany przez policję i mówił, co mu ślina na język przyniosła, żeby się odczepili i żeby jak najszybciej wrócić do domu.

Andrzej Dejneka

Jerzy Kizeweter (1952-2020)

Połączył podlaskie gminy ze światem

W wieku 67 lat zmarł 5 stycznia Jerzy Kizeweter, człowiek, który w czasach województwa bialskopodlaskiego zadbał o wzorcową telefonizację wsi i przyśpieszenie inwestycyjne w dziedzinie telekomunikacji. Przez wiele lat był dyrektorem zakładu Telekomunikacji Polskiej i Orange w Białej Podlaskiej, później cenionym działaczem związkowym.

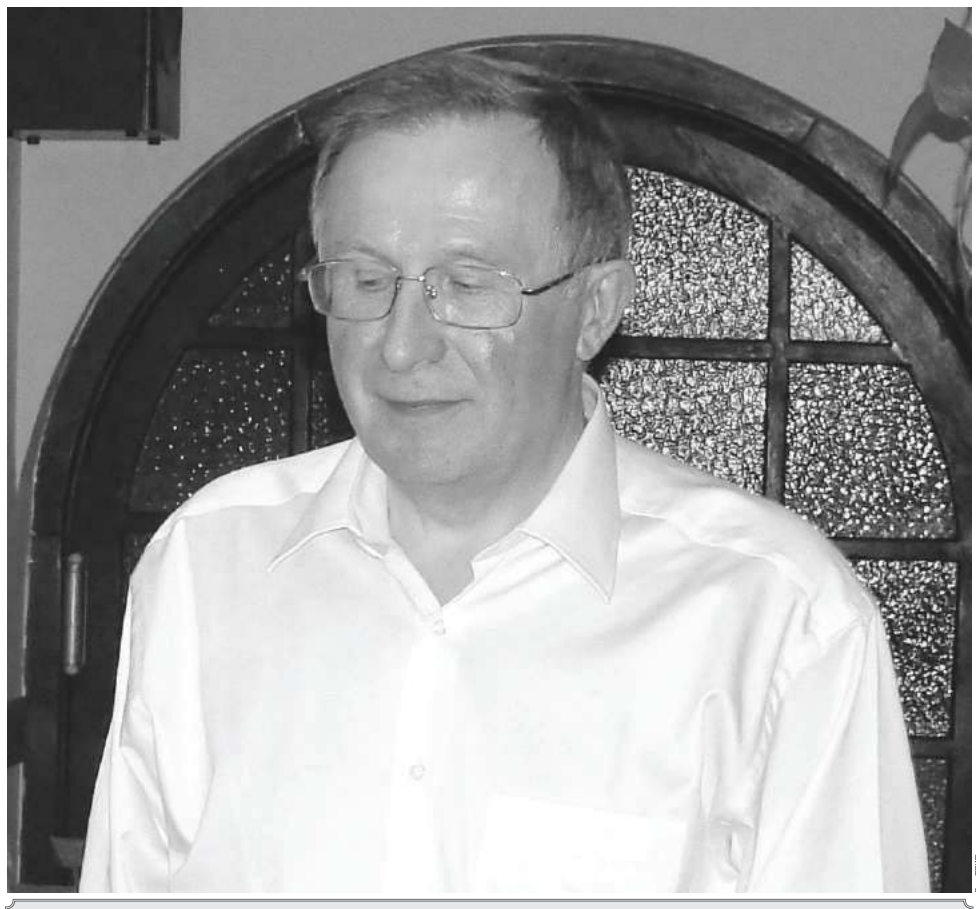

fot.ZZIIT

- W naszej pamięci pozostanie niezłomnym, odważnym, o wielkim sercu i szlachetnej duszy, której wrażliwość w połączeniu z talentem organizacyjnym i gotowością do działania były wsparciem i wzorem, a w sytuacjach najtrudniejszych, ale i tych codziennych, zawsze można było na niego liczyć – podkreślili koledzy ze związków zawodowych

Jerzy Kizeweter urodził się 30 października 1952 r. w Łukowie. Niemal przez całe swoje życie był jednak związany z Białą Podlaską, dokąd przeprowadził się jego ojciec, kolejarz.

Mówiący o tym Wiesław Kudła, bialczanin, który przez pewien czas był kierownikiem Jerzego Kizewetera, wspomina go jako ucznia bialskiego I LO im. Kraszewskiego oraz później technikum w Lublinie.

- Po latach zaocznie ukończył studia jako inżynier telekomunikacji. Kiedy w 1973 r. przyszedł do pracy w bialskiej telekomunikacji, po pewnym czasie razem z nim przygotowywaliśmy wiele wniosków racjonalizatorskich. Zajmowaliśmy wysokie lokaty w konkursach racjonalizatorów na szczeblu okręgu lubelskiego – wspomina Wiesław Kudła.

Przez wiele lat z Jerzym Kizeweterem pracował także Zenon Rachmańczuk.

- Bardzo dobrze nam się współpracowało. Mieliśmy osiągnięcia. W latach osiemdziesiątych woj. bialskopodlaskie było liderem wśród województw w kraju pod względem telefonizacji wsi – wspomina Zenon Rachmańczuk. Dodaje, że wtedy sukcesem było odchodzenie od centralek łączących abonentów „na korbkę” i wprowadzanie central automatycznych. Osiągnięciem było także podpięcie się w woj. bialskopodlaskim pod kabel do Moskwy i wprowadzenie jako lokalnego ruchu automatycznego z Brześciem.

Pierwsze pokazy komputerowe

Bialski przedsiębiorca Tadeusz Kucharuk też dobrze wspomina Jerzego Kizewetera.

– To był bardzo porządny człowiek. Skromny i znający się na technice. W latach osiemdziesiątych dzięki niemu w wielu podlaskich miejscowościach nastąpił znaczący postęp. Był pionierem we wdrażaniu technologii komputerowej, m.in. organizował pierwsze pokazy komputerowe w Białej Podlaskiej z wykorzystaniem drukarki – podkreśla Tadeusz Kucharuk. Zaznacza, że jako przewodniczący komitetu osiedlowego uzyskał u dyr. Kizewetera pomoc w doprowadzeniu tysiącparowego kabla telefonicznego wzdłuż al. Tysiąclecia.

- Setki mężczyzn społecznie wykonywały długi wykop pod kabel umieszczony wtedy nowocześnie w rurach. Prawie każda rodzina w bialskim os. Młodych mogła mieć wtedy telefon, a nasze województwo przodowało pod względem liczby telefonów na 1 tys. mieszkańców! - mówi z uznaniem bialski przedsiębiorca. Przyznaje, że teraz w epoce smartfonów tamte dzieje telefonizacji wydają się prehistorią...

Jerzy Kizeweter w 1982 r. został zastępcą dyrektora, a w 1987 r. dyrektorem Zakładu Telekomunikacji w Białej Podlaskiej. Jako swoje osiągnięcia podawał po kilku latach przyspieszenie procesu telefonizacji woj. bialskopodlaskiego z największego w kraju zapóźnienia do uplasowania się w pierwszej dziesiątce województw. Sukcesem była pełna automatyzacja ruchu telefonicznego.

W latach dziewięćdziesiątych wyzwaniem stała się budowa światłowodowej magistrali telefonicznej Warszawa-Brześć. Jako dyrektor bialskopodlaskiego Zakładu Telekomunikacji Polskiej S.A., Jerzy Kizeweter, nadzorował oddawanie etapowe central cyfrowych w wielu miejscowościach m.in. w Terespolu. Wiele gmin zyskiwało lepsze połączenie w ruchu automatycznym z całym światem. Związkowiec o wielkim sercu i szlachetnej duszy Jerzy Kizeweter działał w związkach zawodowych. Jako wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Inżynierów i Techników w TP SA bronił pracowników protestujących przeciw trudnym warunkom pracy w spółce. W październiku 2017 r. w hotelu Forum w Lublinie szefowie Związku Zawodowego Informatyki Telekomunikacji uroczyście podziękowali Jerzemu Kizeweterowi za wieloletnią pracę w ich organizacji.

Kiedy 5 stycznia zmarł, władze krajowe jego związku wspominały go jako wieloletniego Pracownika Telekomunikacji Polskiej i Orange Polska S.A. oraz długoletniego dyrektora Zakładu Telekomunikacji w Białej Podlaskiej i byłego przewodniczącego Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Związku Zawodowego Inżynierów i Techników.

- W naszej pamięci pozostanie niezłomnym, odważnym, o wielkim sercu i szlachetnej duszy, której wrażliwość w połączeniu z talentem organizacyjnym i gotowością do działania były wsparciem i wzorem, a w sytuacjach najtrudniejszych, ale i tych codziennych, zawsze można było na niego liczyć – podkreślili koledzy ze związków zawodowych.

Podczas nabożeństwa żałobnego ks. prałat Mieczysław Lipniacki wspominał zmarłego jako człowieka bardzo życzliwego ludziom. Jerzy Kizeweter został pochowany na bialskim cmentarzu komunalnym.

Marek Pietrzela

eprasa.pl b2fabd2cc5

Jerzy Kędra wygrał w sądzie z Urzędem Gminy

Byłemu wójtowi należy się odszkodowanie za zwolnienie z pracy

17,5 tys. zł - tyle ma wypłacić gmina Krzywda byłemu wójtowi Jerzemu Kędrze.

Tak zdecydował sąd, który orzekł, że zwolnienie go ze stanowiska dyrektora Gminnego Zespołu Administracyjno-Ekonomicznego Szkół było niezgodne z prawem. Sprawa trafiła do Sądu Pracy w Białej Podlaskiej, gdy Jerzy Kędra po przegranych w 2018 r. wyborach na wójta chciał wrócić do pracy w Urzędzie Gminy. Przed laty pracował tu jako właśnie dyrektor GZAES. Później, kiedy był wicestarostą i wójtem gminy, korzystał z bezpłatnego urlopu.

Dostał wypowiedzenie

Nowym wójtem gminy Krzywda został Krzysztof Warda. Kędra poinformował go, że złożył wniosek o przerwanie urlopu bezpłatnego. Zgłosił gotowość do świadczenia pracy na dawnym stanowisku. Nowy wójt nie chciał z nim współpracować. Wręczył mu wypowiedzenie umowy o pracę. Przyczyną wypowiedzenia, wskazaną w dokumencie, był brak zaufania do Kędry. Warda nie uzasadnił, z czego ono wynikało.

Kędra złożył pozew do Sądu Pracy w Białej Podlaskiej przeciwko Urzędowi Gminy Krzywda. Jego zdaniem powód wypowiedzenia był ogólnikowy, a Warda nie przedstawił dowodów potwierdzających jego stanowisko.

Jarzy Kędra,
były wójt gminy Krzywda

SĄD PODZIELIŁ MÓJ WNIOSEK

- Wyrok mnie satysfakcjonuje. Pokazałem, że z pracy zostałem zwolniony niesłusznie i bezprawnie. Sąd zaznaczył, że pozwany nie dał mi szansy wykazania się na stanowisku pracy, na które bym wrócił. W związku z tym nie miał argumentów potwierdzających stawiane mi w piśmie procesowym zarzuty. Gdybym nie złożył wniosku o odszkodowanie w związku z tym, że pracuję już gdzie indziej, sąd II instancji także przywróciłby mnie do pracy na stanowisku dyrektora Gminnego Zespołu Administracyjno-Ekonomicznego Szkół

Przywrócenie do pracy

25 kwietnia 2019 r. sąd wydał wyrok w tej sprawie: przywrócił Jerzego Kędrę do pracy w GZEAS. W uzasadnieniu wyroku sąd wyjaśnił, że przyczyna wypowiedzenia powinna być konkretna i zrozumiała dla pracownika, a wójt Warda nie wyjaśnił przyczyn, które spowodowały brak zaufania. Warda nie przedstawił konkretnych zarzutów, które mogłyby uzasadniać utratę zaufania do Kędry. Według sądu przyczyny ewentualnego wypowiedzenia powinny dotyczyć jego pracy po przerwie spowodowanej urlopem bezpłatnym. A Kędra nie miał okazji popracować, bo od razu został zwolniony.

Odszkodowanie

Wyrok był nieprawomocny, bo Krzysztof Warda nie zgodził się z nim i złożył apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie.

W międzyczasie Kędra rozpoczął pracę w Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej w Adamowie, dawnym Domu Dziecka w Radoryżu Smolanym. To jednostka prowadzona przez powiat. W związku z tym zawnioskował do sądu, żeby w kolejnym wyroku jego przywrócenie do pracy zostało zmienione na odszkodowanie.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym odbyła się 7 stycznia. Sąd zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że „zasądził od gminy Krzywda na rzecz Jerzego Kędry kwotę 17 tys. 520 zł tytułem odszkodowania za niezgodne z prawem wypowiedzenie umowy o pracę i oddalił apelację pozwanego, czyli Krzysztofa Wardy". Sąd w ustnym uzasadnieniu wyroku stwierdził, że oczywistym było dla Kędry, że wójt nie darzył go zaufaniem, ale brak zaufania do człowieka nie oznacza braku zaufania do tej osoby jako pracownika.

Już prawomocny

Wyrok jest prawomocny z dniem ogłoszenia. Od tego wyroku przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego, którą wnosi się w terminie dwóch miesięcy od doręczenie odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem, przy czym może być ona złożona przez radcę prawnego bądź adwokata.

Gmina Krzywda nie będzie składała kasacji i wypłaci odszkodowanie Jerzemu Kędrze.

Magdalena Oknińska

Działa już Lubelski Zespół Parlamentarny. Nie ma nikogo z PiS

Przewodniczącym został Michał Krawczyk a wiceprzewodniczącymi: Jan Łopata, Jacek Czerniak i Jakub Kulesza.

9 stycznia na pierwszym posiedzeniu zespołu wybrano jego władze i dyskutowano nad planem prac. Przewodniczącym został Michał Krawczyk a wiceprzewodniczącymi: Jan Łopata, Jacek Czerniak i Jakub Kulesza.

Jak zapewniają posłowie zespół będzie ponad partyjnymi podziałami działać dla Lubelszczyzny. Planowane są spotkania z przedstawicielami rządu, samorządowcami, organizacjami przedsiębiorców, uczelniami, ludźmi kultury i organizacji pozarządowych oraz wszystkimi innymi, którym leży na sercu wspólne działanie dla naszego regionu. Zespół będzie uważnie słuchać i zgłaszać własne inicjatywy. - Pomimo zaproszenia, do zespołu nie przystąpili parlamentarzyści PiS - czytamy w informacji wysłanej do naszej redakcji.

p

Pani Janina skończyła 107 lat

ŁUKÓW 12 stycznia Julianna Celińska skończyła 107 lat. Urodziny świętowała z rodziną i przyjaciółmi. Jubilatka ma dwie córki i syna. Doczekała się również 10 wnucząt i 21 prawnucząt. Obecnie mieszka u córki w Łukowie. Msza św. w intencji pani Julianny sprawowana była w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie. Burmistrz Piotr Płudowski wręczył Jubilatce list okolicznościowy.

Priorytetem nie dostaniesz. ZUS oszczędza na emerytach i rencistach?

Ważne listy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych potrafią wylądować pod niewłaściwym adresem albo nawet w śmieciach. Nasza Czytelniczka uważa, że to dlatego, że Zakład oszczędza na Polakach, którzy składają się na jego utrzymanie.

Wielu mieszkańców naszego regionu to emeryci i renciści. Jest wśród nich pani Zofia (imię zmienione na prośbę bohaterki) z Łukowa. Kobieta uważa, że stała się ofiarą Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Pod but zamiast do adresata

Jakiś czas temu pani Zofia starała się o przeliczenie tzw. kapitału początkowego, stanowiącego podstawę do wypłacanego świadczenia. Liczyła, że dzięki temu będzie co miesiąc otrzymywać wyższą kwotę

- Na list w tej sprawie z ZUS-u czekałam jak na ścięcie. Zyskam czy nie? Mogę się dalej starać czy nie mam już szans? - relacjonuje w rozmowie ze „Wspólnotą".

Tyle że korespondencja, jak na złość, nie przychodziła. Łukowianka wzięła to więc za decyzję odmowną. Wtedy jeden z sąsiadów z jej bloku przyniósł list z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

- A bardziej chyba to, co z tego listu zostało - oburza się kobieta. - Domyśliłam się, że najprawdopodobniej trafił do skrzynki kogoś innego, a ten, zamiast przynieść go do mnie, rzucił gdzieś na klatce. Aż strach pomyśleć, co się od tego czasu działo z pismem. Koperta była porwana, a na samym wydruku są ślady czyichś butów. Jedyny plus jest taki, że sama decyzja była dla mnie korzystna... - dodaje.

„Nie szanują emerytów"

Pani Zofia za zaistniałą sytuację obwinia Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

- Może listonosz rzeczywiście się pomylił, bo to ludzka rzecz. Ale gdyby list został wysłany priorytetem albo poleconym, trafiłby prosto do mnie. Moim zdaniem, ZUS celowo oszczędza i wysyła takie decyzje zwykłymi listami. To dlatego, że nie szanuje emerytów. Uważa, że nie mamy żadnych praw i nie należy nam się szacunek. A przecież zasłużyliśmy na to minimum, jakim jest o kilka złoty droższy list! - dodaje kobieta, nie kryjąc wzburzenia.

Jakiś czas temu łukowianka rozmawiała w tej sprawie z prawnikiem. Ten co prawda odradził jej składanie skargi na nadawcę, ale zwrócił uwagę, iż podobnych spraw jest więcej.

- Powiedział mi, że listy od ZUS-u to często bardzo ważne, wpływające czasem na całe życie decyzje, dlatego powinny trafiać prosto do ludzi, do których są zaadresowane - przypomina sobie. - Chodzi też o to, że gdyby istniało pokwitowanie odbioru, dałoby się dokładnie wyliczyć, kiedy dotarła przesyłka i kiedy mija 30 dni od daty doręczenia, czyli czas, w jakim można się odwołać od decyzji. Podobno bywają przypadki, że emeryt czy rencista nie wie, że wysłano do niego list, na który mógł zareagować. Potem decyzja jest już prawomocna, a człowiek zostaje z problemem z powodu głupiego listu.

Prezent dla oszusta

„Wspólnota" także zasięgnęła informacji o podobnych sytuacjach. Jak się okazuje, jakiś czas temu klienci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych otrzymywali listy z „Informacją o stanie konta ubezpieczonego". To pismo, w którym ubezpieczony jest informowany o prognozowanej wysokości emerytury. W tym celu ZUS umieścił w nim m.in: stan konta emerytalnego na 31 grudnia 2018 r., informację o składkach odprowadzonych w ubiegłym roku, ich łącznej sumie oraz terminach wpływania. „Informacja o stanie konta ubezpieczonego" zawiera także: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania czy numer PESEL ubezpieczonego.

Problem w tym, że to komplet danych, jakich potrzebuje ktoś o złych zamiarach, chcący się pod nas podszyć albo podrobić nasze dokumenty. Tymczasem wszystkie te informacje były - podobnie jak w historii pani Zofii - wysyłane milionom Polaków listem zwykłym. A to zwiększało ryzyko, że ktoś z nich skorzysta w nieuprawniony sposób.

I korzystał. Jak informuje portal biznesinfo.pl, według Związku Banków Polskich, tylko w drugim kwartale mijającego roku zablokowano ponad tysiąc prób wyłudzeń kredytów.

ZUS: Takie są przepisy

„Wspólnota" postanowiła sprawdzić, jak ta sytuacja wygląda na naszym podwórku. W tym celu skontaktowaliśmy się z Małgorzatą Korbą, regionalnym rzecznikiem ZUS-u w województwie lubelskim.

- W okresie od stycznia do września 2019 roku u Oddział ZUS w Lublinie wysłał około 607,5 tys. listów, co daje średnio 67,5 tys. listów miesięcznie. W całym tym okresie koszt wysyłki listów wyniósł 1,541 mln zł - informuje pani rzecznik.

Jak dodaje, ta korespondencja nie jest wysyłana ani listami poleconymi, ani priorytetowymi. Dlaczego? Bo pozwalają na to przepisy:

- Ustawa z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych wskazuje, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych może przesyłać pisma i decyzje listem zwykłym. Co do „Informacji o stanie konta ubezpieczonego", ustawa precyzuje nawet, że Zakład przesyła ją listem zwykłym.

Lepiej przez internet?

Przepisy przepisami, ale czy problem rzeczywiście nie istnieje? Czy klienci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w naszym województwie nigdy nie protestowali przeciwko takiemu ich traktowaniu?

- Dotychczas do Oddziału ZUS w Lublinie nie wpłynęła ani jedna skarga dotycząca wysyłki korespondencji listem zwykłym - odpowiada krótko Małgorzata Korba.

I dodaje, że Zakład ma pomysł jak unikać sytuacji, w których jednak pojawią się niezadowoleni ze sposobu wysyłania decyzji.

- Żeby ograniczyć ilość korespondencji papierowej, zachęcamy klientów do tego, by korzystali z elektronicznych form kontaktu z ZUS. Platforma Usług Elektronicznych ZUS to bezpieczna i wygodna forma kontaktu z Zakładem. Za jej pomocą można na przykład otrzymać przez internet coroczną „Informację o stanie konta ubezpieczonego". W taki sposób odbiera ją każdy klient zarejestrowany na PUE - kończy pani rzecznik.

Bartosz Szumowski

eprasa.pl b2fabd2cc5

Boże Narodzenie w Gminie Radzyń

W dniu 15 grudnia 2019r. w Szkole Podstawowej w Białej odbyła się kolejna, już VII Wigilia Gminna organizowana przez Wójta Gminy Radzyń Podlaski – Pana Wiesława Mazurka.

Wyjątkowym gościem uroczystości wigilijnej był J.E. Ks. Biskup Ordynariusz Diecezji Siedleckiej Kazimierz Gurda, któremu towarzyszyli: Ks. dr Leszek Borysiuk- kapelan biskupi; Ks. *Andrzej Sochal* – Dyrektor Katolickiego Radia Podlasie; Ks. Prałat Roman Wiszniewski- Dziekan Dekanatu Radzyńskiego, Kustosz Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radzyniu Podlaskim, oraz wielu proboszczów i zaprzyjaźnionych księży z dekanatu radzyńskiego. Wśród przybyłych gości byli również przedstawiciele Wojewody i Marszałka Województwa Lubelskiego; Starosta Radzyński- Pan Szczepan Niebrzegowski i Radni Powiatu Radzyńskiego; Burmistrz miasta Radzyń Podlaski - Pan Jerzy Rębek; Radni i Sołtysi Gminy Radzyń Podlaski; Dyrektorzy szkół i jednostek organizacyjnych podległych gminie Radzyń Podlaski oraz liczne grono Mieszkańców Gminy.

Znamienitych gości powitali: Wójt Gminy- Pan Wiesław Mazurek i Przewodnicząca Rady Gminy – Pani Barbara Palica. Uroczystość wigilijna rozpoczęła się od odczytania fragmentu ewangelii wg św. Łukasza. Słowo pasterskie do zebranych skierował J.E. Ksiądz Biskup Ordynariusz Kazimierz Gurda. Potem zebrani dzielili się opłatkiem składając sobie życzenia. Następnie wszyscy zasiedli do odświętnie przystrojonych i suto zastawionych wigilijnymi potrawami stołów. Podczas spotkania koncertowała Gminna Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod batutą Pana Tomasza Nurzyńskiego. Swoje zdolności gry na skrzypcach zaprezentowała Natalia Wiater wykonując kilka kolęd i pastorałek. Potem uczniowie Szkoły Podstawowej w Białej zaprezentowali Jasełka przygotowane pod kierunkiem Pań: Elżbiety Jurkowskiej, Julity Łuby Kopacz i Moniki Lipskiej Zientary. Ponadto piękne kolędy wykonała rodzina Stefaniaków: Marlena, Jarosław i Radosław; Zespół śpiewaczy „Przyjazne Nuty" z Radzynia Podlaskiego; Zespól Wokalny Koła Regionalnego w Białej.

Wiersze okolicznościowe recytowały lokalne poetki Hanna Guz i Jolanta Koczkodaj. Wspólne kolędowanie prowadziła Pani Anna Grochoła Zastępca Wójta Gminy Radzyń Podlaski. Na zakończenie głos zabrał Wójt Gminy- Pan Wiesław Mazurek, który podziękował organizatorom za przygotowanie Gminnej Wigilii, w tym Panu Andrzejowi Prokopiukowi - Dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Białej; nauczycielom; pracownikom administracji i obsługi oraz rodzicom Szkoły Podstawowej w Białej; pracownikom Urzędu Gminy; osobom zaangażowanym w to wielkie dzieło, które na stałe zapisało się w kalendarzu gminnych uroczystości.

Tylko praca wielu ludzi może przynieść takie efekty. Także Pani Grażyna Mirska z Gminnym Klubem Seniora oraz Pani Hanna Gołoś z Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu mieli swój wkład w postaci pierniczków świątecznych stroików. Całość prowadził pan Waldemar Blicharz i Anna Grochoła. Wigilia zgromadziła blisko 600 osób.

eprasa.pl b2fabd2cc5

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki" na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W LUBARTOWIE

Patryk Makosz, Łuków ur. 5 stycznia, g. 14, 3,49 kg, 52 cm Rodzice: Agata i Łukasz Brat: Kacper (6 lat)

Fot.MS

Nikola Borysiuk, Biała Podlaska ur. 10 stycznia, g. 11:40, 3,9 kg, 59 cm Rodzice: Emilia i Wojciech

Fot.MS

Hania Bujek z tatą, Białka, k. Radzynia Podlaskiego ur. 10 stycznia, g. 9:10, 4,16 kg, 60 cm Rodzice: Izabela i Sebastian

Fot.MS

Hania Kruczek z tatą, Osowno, pow. radzyński ur. 9 stycznia, g. 7:45, 4,12 kg, 57 cm Rodzice: Joanna i Andrzej Brat: Igor (4 lata)

Fot.MS

Łucja Beniuk, Lechuty Duże, gm. Terespol, pow. bialski

ur. 7 stycznia, g. 14:55, 3,45 kg, 54 cm Rodzice: Anita i Jarosław Siostra: Amelka (6 lat)

Fot.MS

Franio Mańko, Radzyń Podlaski

ur. 6 stycznia, g. 18:40, 4,45 kg, 58 cm Rodzice: Marta i Grzegorz Rodzeństwo: Kubuś (10 lat), Filip (7 lat)

Fot.MS

SZPITAL W RADZYNIU

Wiktor Cała z Radzynia Podl.,

ur. 2 stycznia, g. 4:55, 4,65 kg, 60 cm Rodzice: Anna, Przemysław

SZPITAL W ŁUKOWIE

Aleksandra Iwaniec, Stok pow. radzyński,

ur. 23 grudnia, g. 00:33, 1,7 kg, 44 cm Rodzice: Kinga i Kamil Rodzeństwo: Alicja (2 l.)

Filip Kępiński, Kąkolewnica pow. radzyński

ur. 21 grudnia g. 21:15, 3,28 kg, 56 cm Rodzice: Renata, Kamil Rodzeństwo: Sebastian (6 l.)

Michalina Goławska Gołaszyn pow. łukowski

ur. 3 stycznia g. 1:46, 3,315 kg, 55 cm Rodzice: Joanna, Paweł

Nadia Pochman z tatą Łuków, ur. 6 stycznia g. 5:47, 3,150 kg, 54 cm Rodzice: Katarzyna i Mirosław

Marcelina Mądra Biardy pow. łukowski,

ur. 6 stycznia g. 15:50, 4,295 kg, 58 cm Rodzice: Aleksandra, Damian

Kacper Borychowski Zarzecz Łukowski pow. łukowski

ur. 7 stycznia g. 2:45, 4,250 kg, 61 cm Rodzice: Sylwia, Łukasz Rodzeństwo: Celinka (3 l.), Miłosz (1,5 l.)

Martynka Goławska Dminin, pow. łukowski

ur. 6 stycznia, g. 2:28, 3,500 kg, 54 cm Rodzice: Małgorzata, Mariusz Rodzeństwo: Igorek (1,5 l.)

Dawid Wiśniewski z tatą Łuków ur. 1 stycznia g. 16:24, 3,250 kg, 52 cm Rodzice: Ewelina, Rafał Rodzeństwo: Ola (4 l.)

eprasa.pl b2fabd2cc5

Szóstego stycznia prawosławni i grekokatolicy rozpoczęli świętowanie Bożego Narodzenia

W cerkwiach nad Bugiem zabrzmiało: Christos rażdajetsia! Sławitie Jeho!

Fot.Michał Kłębowski

Liturgia Bożego Narodzenia zawiera w sobie wiele podniosłych gestów: oddawana jest cześć ikonie, kapłan namaszcza wiernych olejem, wiele osób stara się przystąpić do spowiedzi i przyjąć komunię świętą

Fot.Grażyna Hankiewicz

W tym roku modliliśmy się razem z parafianami z Międzylesia k. Tucznej. Jest to jedyna wieś w regionie, gdzie prawosławni stanowią większość mieszkańców. Niewielka wspólnota była w XX wieku boleśnie doświadczana m.in. przez akcję niszczenia cerkwi w 1938 roku oraz Akcję Wisła. Obszerniejszy artykuł o jej dziejach zaprezentujemy Państwu w jednym z kolejnych numerów naszego tygodnika

Trzynaście dni po katolikach narodzenie Jezusa uroczyście wspominają chrześcijanie obrządków wschodnich. W cerkwiach odbyły się uroczyste nabożeństwa. Podobnie jak u sąsiadów obrządku rzymskiego, ustrojono choinki, zjedzono wieczerzę wigilijną i modlono się na Pasterkach. Za kilka dni obchodzony będzie Nowy Rok według kalendarza juliańskiego i Objawienie Pańskie - Chrzest w Jordanie.

- Tylko niech ksiądz pamięta, żeby na Pasterkę choć trochę śniegu załatwić! - żartowaliśmy, kiedy z księdzem Janem Dmitrukiem, proboszczem prawosławnej parafii św. Anny w Międzylesiu umawialiśmy się na świąteczny reportaż. - Nie obiecuję, ale będziemy się modlić - odparł uprzejmy gospodarz. Jeszcze po południu 6 stycznia wyglądało, że nie ważne, czy kalendarz gregoriański, czy juliański, Boże Narodzenie będzie na zielono, a nie biało. Ale wieczorem jednak posypało. Wprawdzie do rana zniknęło, ale, księże proboszczu, dziękujemy!

Czekając na święto

Prawosławni, czekając na święta, nie tylko modlą się o śnieg. Narodzenie Pańskie poprzedza post zwany filipowym, bo zaczyna się w dniu poświęconym pamięci tego Apostoła. Trwa sześć tygodni, więc jest dłuższy niż Adwent i znacznie surowszy, o charakterze pokutnym. Przez jego czas czytania i cerkiewne modły przybliżają wiernym nadchodzące Wcielenie. Wigilia jest dniem ścisłego postu, spożywa się najwyżej (w naszej okolicy) nieco gotowanej soczewicy. Szykowana jest też cerkiew. Nie ma tradycji budowania szopki, wystawia się na środek świątyni ikonę Bożego Narodzenia, ubierane są choinki. Wieczorem spożywana jest wigilia, w czasie której członkowie rodziny dzielą się prosforą - chlebem takim, jaki jest używany do odprawiania wschodniej Eucharystii (ma postać małej bułeczki). Zestaw dań jest zbliżony do tego u katolików, bo przecież to nie kwestia wyznania a miejscowej tradycji. Acz, może się kto i obrazi, trudno: kutię najlepszą mają prawosławni. Pasterka odprawiana jest zwykle o północy, ale w ostatnich latach coraz częściej gdzieniegdzie parafianie umawiają się wcześniej: średnia wieku we wspólnotach rośnie, młodzi z nadbużańskich wsi szczęścia szukają w wielkim świecie. W gościnnym Międzylesiu zaczęliśmy o 22 i cerkiew pełna była pobożnych.**Pasterka po cerkiewnosłowiańsku**Nabożeństwo Bożego Narodzenia zaczyna się Wielką Kompletą (ostatnie nabożeństwo dnia), potem śpiewana jest Jutrznia i na koniec Boska Liturgia (mszą świętą), odprawiana według starożytnego rytu spisanego przez świętego Bazylego Wielkiego (na Słowiańszczyźnie nazywanego Wasylem). Wiele razy śpiewana jest uroczysty tekst (troparion): „*Rożdiestwo Twoje, Christie Boże nasz, wozsija mirowi swiet razuma, w niem bo zwiezdam służaszczii, zwiezdoju uczachusia, Tiebie kłaniatisia, Sołncu prawdy i Tiebie wiedieti s wysoty Wostoka. Hospodi, sława Tiebie*", czyli, po przetłumaczeniu z języka starocerkiewnosłowiańskiego: „*Narodzenie Twoje, Chryste Boże nasz, dało światu mądrość, dzięki której ci, co gwiazdom służyli, przez gwiazdę zostali pouczeni, jak należy się kłaniać Tobie, Słońcu Prawdy i Ciebie poznawać z perspektywy Wschodu, Panie chwała Tobie*" (tł. www.prawoslawie.pl).

Fot.Michał Kłębowski

W trakcie nabożeństwa święconych jest pięć chlebów, wino, pszenica i olej. Wielu wiernych, by świętować Boże Narodzenie, zgromadziło się w duchowym centrum nadbużańskiego prawosławia, czyli Monasterze Świętego Onufrego w Jabłecznej

Fot.Michał Kłębowski

Na środek świątyni wynoszona jest ikona Bożego Narodzenia. A na niej Dziecina, pasterze, bydlątka, anioły, Trzej Królowie...

Po Bożym Narodzeniu Nowy Rok i Jordan

W drugi dzień Bożego Narodzenia uroczyście wspominana jest Matka Boska - jest to najstarsze święto maryjne w dziejach Kościoła. Na wschodzie nie zaginął też, coraz słabiej przeżywany na zachodzie, trzeci dzień świętowania. Zresztą końcówka roku to dla prawosławnych okres intensywny liturgicznie, ale i towarzysko. Istnieje tradycja witania nowego roku według kalendarza juliańskiego, z tym że patronem zabawy nie jest św. Sylwester, a jego koleżanka z kartki 31 grudnia - św. Melania - stąd popularne określenie „małanka". Imprezy są nie mniej huczne niż dwa tygodnie wcześniej, a gdzieniegdzie nawet bardziej. W pierwszy dzień Nowego Roku wspomina się świętego Bazylego, a potem już przygotowanie do świętowania Objawienia Pańskiego (chrztu w Jordanie, stąd popularna nazwa „Jordan"), podczas którego, gdzie to możliwe, idzie się nad rzekę i tam święci wodę. **Wszystkie języki Nadbuża**Większość obyczajów świątecznych jest podobna, jak u sąsiadów katolików: ksiądz (batiuszka) chodzi po kolędzie i święci domostwa, grupy kolędników odwiedzają ze śpiewem sąsiadów bliższych i dalszych. Śpiewa się nad Bugiem we wszystkich językach: po polsku, po ukraińsku i, chyba najpiękniej, po tutejszemu, po swojomu, mową prostą. Niektóre mają starą, cerkiewną tradycję, niektóre w czasach, kiedy większość parafii wschodnich przyjęła unię, przewędrowały z kościołów łacińskich (przełożono nawet, niemieckiej przecież proweniencji, „Cicha noc"), niektóre powstały lokalnie. Co i gdzie się śpiewa, to kwestia lokalnej tradycji, nikt tu nikomu niczego nie narzuca. Oprócz poważnych, czasami bardzo uduchowionych, kolęd są szczedriwki (o podobnej roli jak pastorałki), z moją ulubioną:

Dobryj weczer Tobi, Panie
Hospodaru, raduj sja!
Refren: Oj, radujsja, zemle, Syn
Bożyj narodyłsia!
Zastiełajte stoły ta wse kiłymamy,
raduj sja!
Ta kładut` kołaczi z jaroi
pszenyci, raduj sja!
Bo pryjdut` do Tebe try praznyky
w gosti, raduj sja!

Oczywiście tłumaczyć nie trzeba, a te „try praznyky" czyli trzy święta, to właśnie Boże Narodzenie, św. Wasyla i Jordan.

Komu niebo, komu kapelusz...

Trzy wielkie święta raz po raz, ciało i duszę trzeba mieć krzepkie. A jeszcze przecież chwilę wcześniej trzeba było świętować z sąsiadem katolikiem, grubianinem okazać się nie sposób... Śp. ksiądz Roman Piętka, unicki proboszcz z Kostomłot, zanotował kiedyś takie to, dwujęzyczne, życzenia, z zakończeniem zależnym od tego, komu się winszowało:

„Sieju, sieju, posiewaju
z Nowym Rokom pozdrawlaju,
ażebyście długo żyli,
a po śmierci w niebie byli.
(albo:"kapeluszem wódkę pili").

Zbigniew Smółko, fot. Grażyna Hankiewicz, Michał Kłębowski

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl b2fabd2cc5

Mniszchowie - z Czech do Radzynia, a potem nawet do Moskwy (cz. I)

Radzyńscy Mniszchowie - przodkowie pięknej awanturnicy

Kaplica Matki Boskiej Różańcowej jest najstarszą częścią radzyńskiego kościoła Świętej Trójcy. Postawiono ją jako murowaną dobudówkę do wcześniejszej, drewnianej świątyni pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Uczyniono tak, by pochować w niej Mikołaja Mniszcha, pana na Radzyniu, członka licznej familii, która odegrała istotną rolę w dziejach Rzeczypospolitej, Rosji i Europy.

Rodzina Mniszchów wywodziła się z Moraw. Dzięki osobistym zaletom karierę na krakowskim dworze zaczęła robić pod okiem najpierw Krzysztofa Szydłowieckiego, a potem królowej Bony. Polityczna zręczność i układność Mikołaja, sprawność w prowadzeniu spraw dworskich pozwoliły na szybkie kroki po drabinie dostojeństw. Sprawował m.in. urzędy starosty łukowskiego, podkomorzego wielkiego koronnego i burgrabiego krakowskiego, otrzymywał też nadania ziemskie.

Błyskawiczna kariera, błyskawiczna fortuna

Jednym z nich było starostwo radzyńskie. Bona dopiero co odebrała je Bartłomiejowi Kazanowskiemu, inicjatorowi pierwszego zespołu warownego na miejscu (z grubsza...) dzisiejszego Pałacu Potockich. Taki błyskawiczny bieg po społecznej drabinie budził też zwyczajną zazdrość: po śmierci Zygmunta Starego sąd sejmowy miał liczne wątpliwości co do prawidłowości nadań dla Mikołaja. Ten jednak znalazł oparcie w młodym królu Zygmuncie. W trudnym dla niego politycznie okresie małżeństwa z Barbarą Radziwiłłówną stanął po jego stronie, nawet jeśli oznaczało to narażenie się dotychczasowej protektorce. Pozwoliło to na zbudowanie na krakowskim dworze sieci poparcia dla swoich synów. Zmarł w 1553 roku, pochowany został w wawelskiej katedrze.

Z Barbarą z Kamienieckich (dobra to była parantela, pozwalająca skoligacić się z większością możnych rodów polskich) doczekał się trzech synów i dwóch córek. Każde z nich życie miało barwne, jest o czym opowiadać, choć, prawdę rzekłszy, nie za bardzo jest się czym chwalić.

„Szwagier" z piekła rodem

O ile ojciec był wobec swoich (aktualnych...) dobrodziejów lojalny, służył im z oddaniem i kompetencją, o tyle synowie Mikołaj i Jerzy byli autorami bodajże najpaskudniejszej w dziejach polskiej polityki intrygi przeciwko własnemu władcy. Widząc rozpacz Zygmunta Augusta po śmierci Barbary, wpadli na pomysł zdobycia wpływu na plany i czyny króla za pomocą podsunięcia mu nowej kochanki. Niby nic nowego, podobnych manewrów historia widziała tysiąc: takich spraw jak dobór monarszej miłośnicy nikt mądry nie pozostawi przecież przypadkowi. Mniszchowie poszli jednak dalej. Mikołaj dostrzegł, że jego własna aktualna kochanka, odbywająca akurat nowicjat u bernardynek (ech, ten piękny Renesans...), siedemnastoletnia, śliczna i nader towarzyska Barbara Giżanka, jest łudząco podobna do zmarłej królowej. Mniszech zazdrosny nie był, dodatkowo do operacji zatrudniono jednego z zaludniających Wawel podejrzanych magów, Niemca Lorenza Duhra (w Polsce przeszedł do legendy jako Jan Twardowski, ten od lotów na Księżyc i karczmy Rzym...). Czarownik pomógł im zainscenizować widowisko, w trakcie którego w zwierciadle z czarnej stali, przy blasku jednej świecy i dymie, cierpiącemu Zygmuntowi Augustowi Giżankę zaprezentowano jako ducha Barbary Radziwiłłówny. Po kilku tygodniach reżyserowie tego widowiska napomknęli królowi, że spotkali w Warszawie dziewczynę bardzo podobną do Barbary...

Wędrujący kościół

Dzisiejszy kościół pw. Trójcy Świętej został wybudowany na miejscu kościoła pw. Zwiastowania. Wcześniejszy, drewniany kościół pw. Trójcy Świętej stał w zupełnie innym miejscu, na terenie dzisiejszego Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego im. Zofii Sękowskiej, tam, gdzie dziś jest Kaplica Aniołów Stróżów

Mniszchowie, którzy mogli wszystko

Co jeszcze bardziej wstrząsające: w całą intrygę zaangażowany był również brat zmarłej Radziwiłłówny, Mikołaj Czarny. Giżanka stała się po chwili wszechwładną faworytą, urodziła nawet dziecko (acz tu nie ma stuprocentowej pewności, czy aby na pewno Zygmuntowi - jeden z senatorów nawet w twarz powiedział monarsze „Wiesz-że li miłościwy panie, że to dziecię twoje? Toż u tej Giżanki bywał, kto chciał!). Z trudem udało się uniknąć zawarcia, ewidentnie kompromitującego dla tego skądinąd świetnego władcy, małżeństwa. Barbarę ostatecznie wydano za kniazia Woronieckiego, który z bohaterki licznych obyczajowych romansów rychło zrobił stateczną matronę z szóstką dzieci. Jak długo jednak Giżanka (faktem jest, że nie jako jedyna...) umilała królewskie wieczory, tak długo bracia z Radzynia byli w stanie załatwić na królewskim dworze każdy interes.

Intryga z omamieniem władcy i podsunięciem mu kochanki wcale nie była najgłośniejszą aferą, za którą stali synowie Mikołaja Mniszcha, pana na Radzyniu. Oni się dopiero rozkręcali.

W części II: co wydarzyło się w Knyszynie przy łożu umierającego króla

Zbigniew Smółko

Fot. UM Radzyń Podlaski

Starszy Mikołaj Mniszech pochowany został w Krakowie, jego syn tegoż imienia doczekał się pięknego nagrobka w Radzyniu. Kaplica Matki Boskiej Różańcowej została zbudowana specjalnie w tym celu, jako dobudówka do wcześniejszej, drewnianej świątyni

Tak o całej awanturze z Giżanką pisze Świętosława Orzelski, marszałek Sejmu:

Twierdził potem Zieliński, że Żyd jeden namówiwszy Giżankę do króla sprowadził, lecz że wprzód jeszcze Giżanka, gdy dla piękności swojej ukrywała się w klasztorze, Mikołaj Mniszech, w ubiorze mniszki, pod imieniem siostry opackiej, uczęszczał do niej i że to od mieszczan warszawskich słyszał...

Wspomniany Żyd w wielkich był łaskach u Mniszka i mieszkał w domu jego. Zaprzeczał temu Mniszech, twierdząc, że Giżanka dawniej przed tem widywała króla, i że on chodził do klasztoru od siebie a nie od króla. (...) Krasiński biskup krakowski powiedział mu, iż Jerzy Mniszech karetę i konie darował Giżance, lecz to Mikołaj pierwszy ją uwiódł...

NEKROLOGI

PARCZEW

Stanisław Targosz 82 lata
zm. 2 stycznia, Sosnowica
Halina Chmielewska 89 lat
zm. 5 stycznia, Białka
Anna Dejneka 72 lata
zm. 6 stycznia, Parczew
Stanisław Harmaciński 61 lat
zm. 7 stycznia, Paczew
Janina Koziarz 85 lat
zm. 7 stycznia, Sosnowica
Stanisław Hryniewicz 85 lat
zm. 7 stycznia, Parczew
Jadwiga Daniłoś 73 lata
zm. 7 stycznia, Parczew
Tadeusz Bujalski 95 lat
zm. 9 stycznia, Korona
Henryk Chilimoniuk 89 lat
zm. 10 stycznia, Zaniówka

Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
Tel. 604 282 248

RADZYŃ

Andrzej Litwiniec 59 lat
zm. 25 grudnia, Żakowola Radzyńska
Barbara Kalenik 70 lat
zm. 3 stycznia, Kąkolewnica
Andrzej Szewczyk 71 lat
zm. 9 grudnia, Zofibór

Usługi Pogrzebowe OLIMP
Tel. 693 294 820

Adam Dąbrowski 94 lata
zm. 1 stycznia, Gąsiory
Krystyna Skarżycka 71 lat
zm. 3 stycznia, Radzyń
Czesława Zalewska 84 lata
zm. 6 stycznia, Ostrówki
Alina Gniot 79 lat
zm. 7 stycznia, Radzyń
Mieczysław Fijewski 90 lat
zm. 8 stycznia, Radzyń
Tadeusz Kap 77 lat
zm. 9 stycznia, Biała

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

W 37 numerze Tygodnika Ilustrowanego z 1911 roku (dostęp dzięki zasobom cyfrowym m.in. Uniwersytetu Łódzkiego https://bcul.lib.uni.lodz.pl, serdecznie polecam wertowanie dawnych gazet, dziś można to czynić z perspektywy fotela) zamieszczono dwa zdjęcia nieistniejącego już, drewnianego kościoła w Sławatyczach: fronton oraz wnętrze. Świątynię ok. 1720 roku ufundowali Radziwiłłowie. Była ona raczej niewielka, acz w środku znajdowało się kilka, nawet starszych od niej, obrazów: Ukrzyżowanie Chrystusa, święty Walenty i św. Michał Archanioł. Szczegółowy opis z wizytacji biskupiej w 1875 pozwala przyjąć, że już wtedy kościół chylił się ku upadkowi, niedługo potem zresztą został zamknięty, ale z przyczyn politycznych: władze carskie w czasie prześladowań unii zamykały też świątynie łacińskie. W 1920 roku podjęto decyzję o jego ostatecznej rozbiórce i budowie nowego, murowanego, znacznie większego, do którego zaczęli uczęszczać też ci z potomków unitów, którzy po 1874 nie przyjęli wyznania prawosławnego.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl b2fabd2cc5

R E K L A M A

Już 1507 osób pokonało ból kolan dzięki wynalazkowi prof. T. Bond'a

Ból kolana rujnował jej życie

Ledwo uniknęła operacji!

Jak wyrok zabrzmiało to, co pani Stanisława P. (59l.) z Kalisza usłyszała od lekarza: „To jest choroba nieuleczalna. A w Pani przypadku konieczna jest operacja, po której i tak nie odzyska Pani dawnej sprawności…"

Choroba przyszła nagle i z zaskoczenia. Ból i kłucie w kolanie nie do wytrzymania, opuchlizna i trudności w chodzeniu. Po wizycie u lekarza i badaniach okazało się, że dopada mnie artretyzm…

Lekarz stwierdził, że stan jest na tyle zaawansowany, że jedyna drogą ratunku jest operacja dwóch kolan.

Pani Stanisława wspomina: – *Byłam totalnie załamana, myślałam, że lekarz mi pomoże, ale to co usłyszałam zabrzmiało dla mnie jak EGZEKUCJA! Mam 59l i słyszę od lekarza, że to jest choroba nieuleczalna, że jedyną drogą ratunku jest operacja w której konieczne jest zastąpienie naturalnych elementów znajdujących się wewnątrz kolan sztucznymi; metalowymi bądź plastikowymi.*

Jakby tego było mało po samej operacji nie dość, że długo nie będę mogła obciążać kolan to czeka mnie mozolna rehabilitacja pod obserwacją specjalisty, gdzie nie mam pewności czy odzyskam dawną sprawność fizyczną. A tak lubiłam grać z wnuczkami w berka, i zawsze kiedy miałam ich pod swoją opieką spędzałam z nimi bardzo aktywnie czas…

Pani Stanisława (59l.) bez uciążliwego i kłującego bólu znów może z zakupami wchodzić na czwarte piętro starej kamienicy…

Lekarz nie dawał Pani Stanisławie nadziei

Bałam się operacji jak ognia, stwierdziłam, że na pewno jest jakieś inne rozwiązanie. Z pomocą syna zaczęliśmy poszukiwania sposobu na uśmierzenie przewlekłego bólu i zabiegu chirurgicznego. Na początku łykałam różne preparaty, zmieniłam dietę, chodziłam na specjalne naświetlania, zabiegi… Pomagało na chwilę, ale z czasem niestety kłujący nie do wytrzymania ból wracał i to w najbardziej niespodziewanym momencie.

Mój syn od zawsze interesował się sportem, oglądając któregoś dnia mecz siatkarzy zauważyłam, że pod kolanami mają założone dziwne, małe opaski… Pomyślałam – przecież oni ciągle skaczą, trenują nawet po 8-10 h dziennie. Ich stawy, a w szczególności kolana, są cały czas obciążone więc stwierdziłam, że może to mnie uratuje przed operacją?

Ból mijał z dnia na dzień

Okazało się, że to, co mieli na nogach, to były takie specjalne amerykańskie opaski magnetyczne. Przez rodzinę w USA zamówiłam dwie pary takich opasek, zaczęliśmy je stosować. Niesamowite – ból mijał, a z dnia na dzień odzyskiwałam dawną sprawność w kolanie. Teraz wraz z mężem na nowo możemy czerpać radość z życia wspólnie spacerując po ukochanych górach!

Ferrytowa opaska magnetyczna została skonstruowana przez prof. Toma Bond'a, specjalistę urazowej medycyny sportowej z Pensylwanii. **W sposób naturalny eliminuje ból kolan, odciąża stawy, wzmacnia mięśnie oraz wspiera regenerację tkanek.** Poprzez wbudowane aktywne polaryzatory przesyła do wnętrza kolana i biodra łagodzące fale magnetyczne o sile 1000 GS, które osłabiają impulsy bólowe, zwiększają krążenie krwi i pobudzają bioenergetykę komórek. Dzięki temu skutecznie redukują ból zwyrodniałych kolan i bioder. **To może być jedna z najbardziej skutecznych metod na odbudowę zniszczonych stawów. Została przetestowana na wielu osobach, takich jak np. Pani Stanisława czy Pan Tadeusz z żoną Marylą (patrz ramka).**

Opaskę zapina się na rzep, w przeciwieństwie od masywnych stabilizatorów ma delikatną i rozciągliwą budowę, przez co mieści się pod praktycznie każdym ubraniem nie uciskając. Nosząc ją przez 6-8 godzin dziennie, przez okres 6-8 tygodni:

- **odzyskasz** sprawne i silne kolana;
- **zregenerujesz** chrząstkę stawową;
- **ZREDUKUJESZ BÓL** i opuchliznę kolan.

Jak otrzymać przeciwbólową magnetyczną opaskę?

Ferrytową magnetyczną opaska na kolana otrzymasz tylko w sprzedaży telefonicznej Klubu Seniora, który zorganizował teraz ogromną promocję.

Ortopedzi byli w szoku

Ja i moja żona uwielbiamy spacerować, widziałem już różnego typu opaski magnetyczne, każda z nich była masywna, ciężka i utrudniała poruszanie się. Magnetoterapia naprawdę działała i dawała rezultaty, problem w tym, że nie mogliśmy nosić magnetycznych opasek ze względu na ich rozmiar. Nie pasowały praktycznie do żadnego typu ubrań, odstawały i co najgorsze, uwierały. **Gdy kupiliśmy opaski prof. Bonda o mocach 1000 Gs żona i ja 4000 Gs (ze względu na wiek i zwyrodnienie), nie jesteśmy już zmuszeni czekać do lata by założyć krótkie spodenki i walczyć z bólem kolan. Niesamowite, ale ból mijał i z dnia na dzień odzyskiwaliśmy sprawność w kolanach. Dzisiaj znów możemy spacerować po górach!**

Maryla i Tadeusz Z. (68 i 75l) z Cieszyna

OPRÓŻNIANIE MAGAZYNÓW!
WIELKA OKAZJA! WYJĄTKOWA CENA!

Przyjemny i oddychający materiał neoprenowy, który idealnie dopasowuje się do ciała.

Łatwe zapięcie na 2 elastyczne rzepy pozwala dopasować stabilizator do każdego kolana.

Ferrytowe magnesy o sile 1000 Gs.

Magnoterapia jest bezinwazyjną metodą terapeutyczną i została uznana przez Światową Organizacje Zdrowia za w pełni bezpieczną.

1000 Gs

MAGNETYCZNY stabilizator kolana

- pomaga **zwalczyć ból** kolan
- **odciąża i stabilizuje** stawy
- **zmniejsza** napięcie mięśni i regeneruje tkanki
- **minimalizuje** obrzęk i stany zapalne

Tylko TERAZ 72% taniej!

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do **21 STYCZNIA 2020 r.,** przysługuje **SPECJALNA ZNIŻKA.** Otrzymasz wtedy przeciwbólowy ferrytowy stabilizator magnetyczny za udział w Klubie Seniora **za jedyne ~~323~~ 87zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 81 300 33 59

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

eprasa.pl b2fabd2cc5

Bialczanie trenują. Geworkian jest optymistą

8 stycznia odbył się pierwszy trening Podlasia. Wzięło w nim udział 14 zawodników. Inauguracyjny tydzień zakończył się grą wewnętrzną.

W sobotnich zajęciach wzięło udział 13 zawodników. Ma być tylko lepiej

W pierwszej grze wewnętrznej wziął udział Karol Filipek. Być może 34-letni prezes Podlasia wznowi przygodę z piłką i będzie nękał obrońców rywali w lidze

ROZMOWA Z Władimirem Geworkianem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Nie lubię biec z językiem na brodzie

Jak wyglądały pierwsze dni treningów?

- Najważniejsze, że niemal wszyscy zawodnicy związali się z Podlasiem. Został jeden gracz, który jeszcze nie złożył autografu pod umową. Jestem optymistycznie nastawiony do okresu przygotowawczego.

Będzie ciężko?

- Będzie, bo musi być ciężko. Za nami zajęcia wprowadzające, a od poniedziałku zaczniemy ćwiczyć dwa razy dziennie.

Zabrakło Mihaiła Kaznokhy. Dlaczego?

-„Misza" mieszka w Zamościu i nie było sensu, żeby przyjeżdżał. Dostał rozpiskę zajęć, którą wykonał. Zawodnik jest po kontuzji, więc niech powoli dochodzi do pełni sprawności.

A Kamil Dmowski?

- Rano urodziło mu się dziecko. To bardzo ważny dzień dla „Łaty", więc pojechał do Siedlec. Teraz dołączy do zespołu.

Wśród ćwiczących jest nowy bramkarz...

- To Michał Lach, który jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, a ostatnie pół roku spędził w drużynie młodzieżowej Polonii Warszawa. Wraca w rodzinne strony i będzie naszym zawodnikiem. To młody i perspektywiczny golkiper.

Z tego co wiem, jest jeden gracz testowany?

- Tak. Ma na imię Antoni. Dostanie szansę pokazania się w Podlasiu. Ocenimy jego przydatność do zespołu.

Jest temat przyjścia Adama Wasiluka?

- Już nie. Nie mógłbym trenować z zespołem regularnie. Rozważamy temat pozyskania innego bramkarza, ale jeszcze za wcześnie na nazwiska.

A Mariusz Chmielewski?

- Dostał wolną rękę w Orlętach Radzyń Podlaski. Ma za sobą sezon w Podlasiu, kiedy strzelił trzy bramki. Jest jeszcze młodzieżowcem.

Do Huraganu odszedł Paweł Komar...

- Nie będę nikogo trzymał na siłę. Paweł wybrał taką drogę. Życzę mu szczęścia, a przede wszystkim zdrowia. Nie będę stał z pałką i gonił zawodników do pracy. U mnie będą grali ci, którzy chcą reprezentować Podlasie i Białą Podlaską. Paweł to doświadczony zawodnik, który nie mógł trenować codziennie, gdyż miał obowiązki zawodowe. Ja to rozumiem, ale nie mogłem mu zagwarantować miejsca w wyjściowym składzie. Byłoby to nie fair w stosunku do pozostałych zawodników.

Pierwszy sparing...

- Zagramy w sobotę o godz. 11. Przyjedzie do nas Lutnia Piszczac. Tydzień później o tej samej porze zmierzymy się z łukowskimi Orlętami.

Niedawno na Białorusi były święta Bożego Narodzenia...

- Pierwszego dnia świąt przyjechałem do Białej Podlaskiej. Tak mi wypadł bus z Brześcia. Chciałem być przed rozpoczęciem przygotowań. Nie lubię biec z językiem na brodzie. U mnie wszystko musi być zaplanowane.

Z jakim nastawieniem przystępujecie do pracy?

- Sytuacja jest trudna, ale nie tragiczna. Nadzieja umiera ostatnia. Okres przygotowawczy wszystko pokaże. Mamy dwa miesiące przygotowań. Nikt nie narzeka. Nie patrzymy na nikogo. Nikt nam nie pomoże. Możemy to zrobić sami. Bóg pomaga tym, którzy chcą sami sobie pomóc.

mp

„Łata" został tatą
9 stycznia o godz. 4:05 na świat przyszła córeczka zawodnika Podlasia. Kamil Dmowski został ojcem. Żona Agnieszka wydała na świata Marysię, która ważyła 3760 g i mierzyła 57 cm. Gratulujemy

Legia II nie przyjedzie

Podlasie miało zagrać w okresie przygotowawczym z Legią II. Warszawianie odwołali przyjazd na obóz do Białej Podlaskiej. 15 lutego bialczanie zagrają u siebie z Orlętami Radzyń Podlaski.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
11.01., sparing wewnętrzny
18.01., Lutnia Piszczac
25.01., Orlęta Łuków
02.02., rywal nieznany
08.02., Włodawianka Włodawa
15.02., Orlęta Radzyń Podlaski
22.02., rywal nieznany
29.02., Lewart Lubartów

Odszedł Jeż

6 stycznia odszedł z tego świata Mariusz Jeż, który mieszkał w Wycześniaku.

Zawodnik urodzony 11 kwietnia 1965 roku w Skierniewicach był napastnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska w latach 1985-1989. Był wychowankiem Unii Skierniewice, a następnie trenerem juniorów i seniorów w tym klubie. W najlepszych czasach był zdobywcą wielu ważnych bramek dla AZS-u. Kibice pamiętają go jako ofensywnie grającego lewoskrzydłowego. Nosił pseudonim „Maniek".

mp

Gracze TOP-u poznali rywali

Najlepszy zespół eliminacji U-11 grał w składzie: Filip Czmielewski, Bartosz Korżyński, Szymon Twarowski, Ignacy Jaszczuk, Jan Urbaniak-Jakubiec, Marcel Dobruk, Krystian Kołodziejczak, Kacper Kurkowski, Grzegorz Miśkowiec. Trener: Marcin Krzystanek. Asystent: Kacper Stróż

AP TOP-54 Biała Podlaska U-12 reprezentowali: Szymon Arseniuk, Dawid Wojdat, Juliusz Rafalski, Jakub Czebreszuk, Adam Sacharuk, Wiktor Bobrowski, Natan Piotrowicz, Cyryl Bolesta, Jakub Oremczuk. Trener: Bogusz Suchecki

27 stycznia w hali Politechniki Lubelskiej odbędą się finały wojewódzkie eliminacji do turnieju finałowego o puchar prezesa PZPN w województwie lubelskim.

Zwycięzcy finałów wojewódzkich w kategoriach U-11 (r. 2009 i młodsi) i U-12 (r. 2008 i młodsi) reprezentować będą województwo lubelskie w turniejach finałowych o puchar prezesa PZPN, które odbędą się w dniach 15-16 lutego w Warszawie. Eliminacje rozgrywane były w Lubelskim Związku Piłki Nożnej (10 powiatów) oraz w w Oddziałach LZPN w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu.

W kategorii U-11 do finału wojewódzkiego awansowały: Motor Lublin, Górnik Łęczna, AF Głusk, AP-TOP 54 Biała Podlaska, Niedźwiadek Chełm i AMSPN Hetman Zamość. W kategorii U-12 do finału wojewódzkiego awansowały: Motor Lublin, Górnik Łęczna, Vrotcovia Lublin, AP-TOP 54 Biała Podlaska, BKS Lublin, Niedźwiadek Chełm, Tomasovia Tomaszów Lubelski i AMSPN Hetman Zamość.

mp

eprasa.pl b2fabd2cc5

PIŁKA NOŻNA Szymon Kamiński, Przemysław Kwiatkowski i Kacper Marczuk nowymi graczami zespołu

Orlęta ruszyły do boju

W miniony czwartek piłkarze z Radzynia Podlaskiego rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej. W inauguracyjnych zajęciach wzięło udział 24 zawodników. Wśród nich znalazło się trzech nowych graczy.

Piłkarz i asystent

Przemysław Kwiatkowski trafił do Orląt z Chełma, gdzie przez kilka ostatnich lat był podporą defensywy w tamtejszej Chełmiance. W Radzyniu cele postawione przed nim będą troszkę inne. Będzie skupiał się głównie na pracy asystenta pierwszego trenera oraz pomocy przy treningach młodzieży w Akademii Orląt. Oczywiście, gdy zajdzie taka potrzeba, zobaczymy go również na boisku. Przemysław Kwiatkowski nie zamierza zawieszać butów „na kołku" i będzie do dyspozycji trenera Bożyka.

Z Krzywdy do Radzynia

Drugim nabytkiem Orląt jest Szymon Kamiński. Pochodzący z pobliskiej Krzywdy zawodnik ostatnio reprezentował barwy Motoru Lublin. Urodzony w 1998 roku piłkarz, w poprzednim sezonie był podstawowym graczem żółto-biało-niebieskich. W 30 meczach na boiskach III ligi zdobył siedem bramek. W obecnym sezonie nie znalazł jednak uznania w oczach nowego szkoleniowca, wobec czego postanowił zmienić otoczenie i pomóc Orlętom w walce o ligowy byt.

Talent do oszlifowania

Trzecią, ale nie ostatnią nową twarzą jest Kacper Marczuk. 18-latek występował ostatnio w Gromie Kąkolewnica, gdzie był jedną z najjaśniejszych postaci. Kacper wspomoże przede wszystkim chłopców grających w Makroregionalnej Lidze U-19.

Bez trzech

W premierowych zajęciach nie brali udziału: Bartosz Idzikowski oraz Kacper Lipiński. Od poniedziałku do drużyny dołączył Stefan Imbronjev. Pod znakiem zapytania stoi z kolei przyszłość Krzysztofa Stężały, który ze względów zdrowotnych nosi się z zamiarem zakończenia kariery.

mp

Piłkarze Orląt rozpoczęli okres przygotowawczy od spotkania trenera Artura Bożyka z zarządem oraz drużyną

PLAN GIER

18.01., Górnik Łęczna
25.01., Ruch Brześć
01.02., Olimpia Zambrów
08.02., Victoria Sulejówek
15.02., Mazovia Mińsk Maz.
22.02., Broń Radom
29.02., Huragan Międz. Podl. (PP)

ROZMOWA Z Szymonem Kamińskim, nowym zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski

Orlęta mogą pomóc mi, a ja Orlętom

W Dlaczego zdecydowałeś się na przenosiny?
- Ostatnie pół roku w Motorze nie mogę zaliczyć do udanych. Przez różne względy dosyć późno rozpocząłem okres przygotowawczy z klubem, co przełożyło się na małą ilość występów w rundzie. Potrzebowałem zmiany otoczenia i miejsca, gdzie będę dostawał więcej szans grania. Odezwały się do mnie Orlęta, które były bardzo zmotywowane i konkretne w swoich działaniach. Włodarze klubu przedstawili mi ciekawą ofertę i wizję mojej osoby w klubie. Dodatkowo jest to klub z regionu, z którego pochodzę, co było kolejnym atutem.

W Miałeś inne oferty?
- Były inne opcje, ale jestem bardzo zadowolony, że dołączyłem właśnie do Orląt. Dostałem kilka telefonów, ale nie chce zdradzać z kim rozmawiałem.

W Sezon 2018/2019 był chyba najlepszym w Twojej dotychczasowej przygodzie z piłką?
- Dokładnie. Grałem regularnie w pierwszym składzie. Strzeliłem siedem bramek na trzecioligowych boiskach i czułem się ważną postacią zespołu. Żałuję, że z zespołem nie udało się awansować, mimo że rundę wiosenną mieliśmy naprawdę dobrą, ale zabrakło kilku punktów straconych jesienią.

W Pochodzisz z Krzywdy. Jak to się stało, że grałeś w lubelskim Motorze?
- Temat pojawił się w momencie, kiedy dołączyłem do Gimnazjalnego Ośrodka Szkolenia Młodzieży w Lublinie, gdzie z kolei trafiłem dzięki trenerom kadry województwa: Szymczaka i Sałańskiego. Najpierw trafiłem do Piłkarskich Nadziei Motoru Lublin, z biegiem czasu zostałem przeniesiony do drużyny grającej w Centralnej Lidze Juniorów i dosyć szybko, bo jeszcze przed 17. urodzinami zostałem włączony do kadry pierwszego zespołu.

W W Motorze spędziłeś siedem lat...
- Cały dotychczasowy okres w Motorze to były wzloty i upadki. Jako młody zawodnik miałem problemy z ustabilizowaniem formy. Zdarzała się runda, gdzie grałem większość spotkań w pierwszym składzie, a w następnej większość wchodziłem z ławki. Myślę, że miały też na to wpływ częste zmiany w klubie, duża rotacja zarówno trenerów jak i zawodników. Żałuję, że w tym czasie nie udało się nam awansować, a czasami było już naprawdę blisko i mimo wielu wygranych spotkań szkoda, że nie było mi dane poczuć smaku awansu. Ale ogólnie jestem bardzo zadowolony z tego okresu, bo Motor ukształtował mnie nie tylko jako zawodnika, ale przede wszystkim jako człowieka. W Lublinie spędziłem póki co siedem lat, w trakcie których bardzo dużo się u mnie działo, poznałem wielu ludzi, zawiązałem silne przyjaźnie i bardzo dużo się nauczyłem.

W Był taki mecz... Pamiętasz?
- Oczywiście. W sezonie 2016/2017 walczyliśmy z Motorem o awans. Przyjechaliśmy do Radzynia Podlaskiego. To była przedostatnia kolejka sezonu. Przegraliśmy 1:4 i na finiszu wyprzedziła nas Garbarnia Kurów. Pamiętam to doskonale. Wygraliśmy wszystkie mecze poza remisem z KSZO. Przed tym spotkaniem Garbarnia, która była przed nami potknęła się i sprawy awansu były w naszych rękach. Wystarczyło wygrać. Mecz się rozpoczął dla nas bardzo dobrze, bo szybko strzeliliśmy bramkę. Chcieliśmy pójść za ciosem, ale Orlęta nas skontrowały. Straciliśmy bramkę i do przerwy było 1:1. Myślę, że w tym momencie straciliśmy kontrolę nad tym meczem i emocje wzięły górę. Zaczęliśmy atakować za wszelką cenę, a Radzyń który miał bardzo mobilne skrzydła nas kontrował i strzelał bramki. Nasza gra się posypała, mieliśmy moment w którym mogliśmy jeszcze złapać oddech, ale Artur Gieraga nie wykorzystał rzutu karnego przy wyniku 3:1, Dostaliśmy czwartą bramkę i awans uciekł nam z rąk. Była jeszcze ostatnia kolejka, ale cud się nie wydarzył i zakończyliśmy sezon na drugim miejscu. Był to chyba najsmutniejszy moment jaki przeżyłem w Motorze, a zarazem duże rozgoryczenie i bezradność. Poza barażami z Olimpią Elbląg był to moment, kiedy byliśmy najbliżej drugiej ligi. Moim zdaniem nie ten mecz zadecydował, a stracone punkty w rundzie jesiennej, po której mieliśmy dziewiąte miejsce. Na wiosnę stworzyliśmy wtedy super zespół, ze świetną atmosferą i mimo ograniczonej wtedy kadry potrafiliśmy wykręcić 14 zwycięstw w 16 spotkaniach.

W Jakie cele stawiasz przed sobą?
- Przez najbliższe pół roku w Orlętach chcę grać regularnie i pomóc drużynie w walce o utrzymanie. Najważniejsze jest to, żebyśmy ciężko pracowali. Myślę, że to na wiosnę da pozytywne efekty, zarówno dla mnie jak i dla klubu. Pochodzę z tego regionu, więc zależy mi na tym, aby miał on swojego przedstawiciela przynajmniej na trzecioligowym poziomie.

W Mogłeś zostać w Motorze?
- Mogłem, ale obawiałem się, że mógłby powtórzyć się scenariusz z jesieni i większość czasu spędziłbym w rezerwach w Klasie A. Z całym szacunkiem, jednak moje ambicje są większe i wiem, że stać mnie na grę na wyższym poziomie. Mimo tego, że nie będę teraz częścią zespołu, to życzę z całego serca, aby Motor w tym sezonie sięgnął po upragniony awans.

W Jakie są Twoje atuty?
- Myślę, że dobry przegląd pola, gra głową, walka w powietrzu i naturalny ciąg na bramkę. Bardzo lubię grać ofensywnie.

W A słabe strony?
- Jest dużo elementów do poprawy w mojej grze. Przede wszystkim muszę pracować nad grą w defensywie.

W Będziesz mieszkał w Radzyniu Podlaskim?
- Na ten moment dojeżdżam z Lublina. Jak będzie później? Zobaczymy.

W Jak wspominasz czas spędzony w Unii Krzywda?
- Znakomicie. Zacząłem jako dzieciak u trenera Zbigniewa Lamka, który prowadził mnie później do końca mojej przygody z Unią. Nauczył mnie wielu rzeczy, kształtował we mnie charakter do piłki, bardzo szybko włączył mnie do treningów z seniorami, za co mu serdecznie dziękuję. Później dzięki temu w Motorze ten przeskok do kadry seniorskiej był płynniejszy.

W Dzięki jego osobie zawsze będzie klimat do piłki...
- Dokładnie. W Krzywdzie zawsze panowała rodzinna atmosfera. Jako dzieciak bardzo dużo czasu spędzałem z kolegami w klubie, na stadionie. Bardzo się angażowaliśmy w działania Unii, dopingowaliśmy drużynę seniorów. To był bardzo fajny okres, w którym liczyła się czysta dziecięca miłość do piłki, którą trener Lamek mocno zaszczepiał nie tylko we mnie, ale w reszcie młodych chłopców z Krzywdy. Śledzę wyniki Unii i z całego serca kibicuję.

W Kiedyś zagrasz w Unii?
- Przygodę zakończyłem w wieku 14 lat, kiedy przeniosłem się do Lublina, ale wierzę, że nie powiedziałem jeszcze w Unii ostatniego słowa.

mp

eprasa.pl b2fabd2cc5

PIŁKA NOŻNA Będą zbierane pieniądze na pomoc w rehabilitacji byłego gracza Podlasia: Michała „Kruka” Krukowskiego

Memoriał coraz bliżej

Pamiątkowe zdjęcie zespołu Podlasia. Większość zawodników zagra w II Memoriale im. Janusza Daniluka i Artura Osypiuka (w górnym rzędzie od lewej): Paweł Oskwarek, Łukasz Pajnowski, Marcin Jakubiec, Robert Pawlik, Michał Kwiecień, Krystian Różnowicz, trener Jan Jakubiec (w dolnym rzędzie od lewej): Rafał Borysiuk, Radosław Klujewski, Przemysław Kurkowski, Tomasz Piotrowski, Grzegorz Mazur, Jarosław Szendel

Już 26 stycznia odbędzie się II Memoriał Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. W zmaganiach piłkarskich pod dachem wystąpi 20 zespołów. Warto przyjść i obejrzeć rywalizację.

Zawody upamiętniające dwóch bialczan, którzy odeszli z tego świata zbyt szybko, a zarazem nieoczekiwanie, odbędą się w halach bialskich szkół. W tegorocznej edycji wystąpi aż 20 zespołów, które zostaną podzielone na cztery pięciozespołowe grupy. Najlepsi w eliminacjach wywalczą przepustkę do gry w półfinałach. Z pewnością nie zabraknie pięknych pucharów, pamiątkowych medali oraz nagród indywidualnych.

Przed rokiem w zmaganiach pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego wzięło udział 15 zespołów. Wygrał KIKS Biała Podlaska, który po golu Jakuba Syryjczyka pokonał Top Mar. Na najniższym stopniu podium stanęli piłkarze radzyńskich Orląt, dzięki zwycięstwu 3:0 nad Lutnią Piszczac.

ZAGRAJĄ W TYM ROKU

Podlasie Biała Podlaska, Podlasie 1983 Biała Podlaska, Air Force Dęblin, Huragan II Międzyrzec Podlaski, Kiera Team, Rogo Rogoźnica, Krzna Rzeczyca, Top Mar, Wspólny Świat Biała Podlaska, centrumsas.pl, Twierdza Kobylany, Orlęta Radzyń Podlaski, Lutnia Piszczac, Red Sielczyk, Janowia Janów Podlaski, Sędziowie OKS Biała Podlaska, MKS Mielnik, Środowisko BIS, Trenerzy TOP-54 Biała Podlaska, Tytan Wisznice.

SKŁAD PODLASIA 1983 NA MEMORIAŁ

Michał „Cygan” Kwiecień, Rafał „Borys Borysiuk, Robert „Dzidzi” Pawlik, Przemysław „Kura” Kurkowski, Paweł „Bełek” Oskwarek, Łukasz „Pajna” Pajnowski, Jarosław „Jaro” Szendel, Tomasz „Czołg” Piotrowski, Radosław „Konus” Klujewski, Sebastian „Johny” Johnson, Rafał „Olo” Ciok, Kamil „Bystry” Adamiuk, Emil „Rama” Ramotowski, Przemysław „Sonia” Sałański, Marcin „Radar” Jakubiec. Trener” Jan Jakubiec.

mp

Pomoc dla „Kruka”
26 stycznia odbędzie się II Memoriał Janusza Daniluka i Artura Osypiuka. Podczas gier będą zbierane pieniążki na rehabilitację Michała Krukowskiego. Odbędą się również licytacje cennych przedmiotów. Już dzisiaj wiadomo, że będzie można nabyć: koszulki Macieja Wojczuka, Jakuba Rzeźniczaka, Cracovii Kraków. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska - Ariel Borysiuk przekazał swój trykot z zespołu Sheriffa Tiraspol

ROZMOWA Z Marcinem Jakubcem, byłym obrońcą Podlasia Biała Podlaska

Nas nie trzeba było namawiać

Przed rokiem obiecałeś, że w drugiej edycji zagra Podlasie 1983. Słowa dotrzymałeś...

- Nie trzeba było mnie i kolegów namawiać. Ja i moi wszyscy koledzy znaliśmy Artura Osypiuka. Od większości z nas był o rok starszy, ale reprezentowaliśmy jeden klub z naszego miasta. Chcemy swoim uczestnictwem uczcić pamięć „Osypa”, jak również byłego prezesa Podlasia Janusza Daniluka.

Nie trzeba było nikogo namawiać do udziału?

- Absolutnie. Wszyscy z niecierpliwością czekają na końcówkę stycznia. Żałowaliśmy, że rok temu nie zdołaliśmy zebrać zespołu. Teraz nie było takiej możliwości. Czekaliśmy na oficjalną datę memoriału. Zdecydowana większość kolegów pojawi się w Białej Podlaskiej.

Nie wszyscy mieszkają w grodzie nad Krzną...

- Dokładnie. Radosław Klujewski przyleci z Anglii. Sebastian Johnson wsiądzie w auto i ruszy z Poznania, Rafał Ciok z Ustki, Paweł Oskwarek z Warszawy, Rafał Borysiuk z Radzynia Podlaskiego, a Tomasz Piotrowski z Łosic.

Szykujecie formę?

- Traktujemy udział w memoriale jako moment upamiętnienia dwóch osób, a przy okazję spotkania po wielu latach. Z niektórymi nie widzieliśmy się kilkanaście lat oraz kilkadziesiąt kilogramów temu. Poprowadzi nas Jan Jakubiec, który dla większości był trenerem przez wiele lat. Wszystko jest na dobrej drodze, byśmy wystąpili w strojach z tamtych czasów. Być może uda się ponownie założyć te trykoty, w których jesteśmy na wspólnym zdjęciu.

Pamiętam zespół złożony z chłopców o dwa lata starszych ode mnie...

- W lidze wojewódzkiej walczyliśmy o zwycięstwo z Pogonią Siedlce. Na nasze mecze przychodziło wielu widzów. Byliśmy bardzo zgraną i do tego silną ekipą dowodzoną przez mojego tatę Jana Jakubca. Później stanowiliśmy większość w seniorach Podlasia, które wywalczyło awans do czwartej ligi.

Ale Ty i Rafał Borysiuk dużo wcześniej weszliście do pierwszego bialskiego zespołu...

- Dokładnie. Obaj debiutowaliśmy w Podlasiu mając 16 lat. Co więcej, w debiucie wygraliśmy 4:0 z Mazovią Mińsk Mazowiecki, a ja zdobyłem bramkę. Piękna historia.

PŁYWANIE ZIMOWE Takiego starcia jeszcze nie było. Jagiełło powalczy z Proninem

Mistrz świata w Międzyrzecu!

O klubie Lodołamacze Biała Podlaska można było usłyszeć wielokrotnie. Ścigają się w zimnej wodzie w całej Polsce i za granicą. Jednym z większych marzeń członków bialskiego klubu było zorganizowanie takiej imprezy „u siebie”.

„Powiedziało się A to trzeba powiedzieć B” - tak zagrzewali do zakasania rękawów Rafał Miszkiniuk i Konrad Gąsiorowski, którzy są głównymi organizatorami zmagań. Namęczyli się okropnie, ale po kilku miesiącach, stało się! Jest zielone światło na zorganizowanie wodnej imprezy w środku zimy o nazwie ARUA CUP!

Na początek przyjrzyjmy się trochę temu sportowi. Jest to pływanie na czas różnymi stylami i na rożnych dystansach. Wszystko zdaje się łatwe, gdyby nie temperatura wody, która osiąga nawet 0,5 C! Lodowe pływanie to jeden z najszybciej rozwijających się sportów wodnych. Te szaleństwo zaraża coraz więcej osób nie tylko w Polsce, ale na całym świecie! Dowodem są organizowane Mistrzostwa Świata, na które przyjeżdżają ludzie począwszy od Peru, a skończywszy na Chinach. W tej dyscyplinie w czołówce światowej są reprezentanci Polski między innymi Michał Jagiełło z Białej Podlaskiej, który na ostatnich mistrzostwach globu był czwarty.

Kolejna taka impreza odbędzie się 3 lutego na Słowenii, gdzie wystąpią bialczanie Michał Jagiełło i Wilhelm Gromisz, stąd tak ważny jest ARUA CUP dla lodowych śmiałków z światowego topu. Zmagania, które odbędą się w Międzyrzecu Podlaskim to nie tylko impreza dla wyczynowych sportowców! Podczas zawodów zaplanowane jest morsowanie z profesjonalną opieką i dla chętnych próba przepłynięcia 25 m bez pomiaru czasowego. Ta mieszanka sportu i rekreacji zobowiązuje do przyjścia, a nawet spróbowania własnych sił! Początek zawodów o godz. 9:30 już 1 lutego 2020 roku.

Zmierz się w Międzyrzecu

Pasja Lodołamaczy Biała Podlaska przeradza się w działanie. Arua Cup - I Międzynarodowe Zawody w Zimowym Pływaniu i Hartowaniu Organizmu.

Jest to pierwsza w historii naszego regionu, ba całej Polski wschodniej impreza tego rodzaju. Odnajdą się w niej zimowi pływacy oraz miłośnicy morsowania. Zawody odbędą się na akwenie wodnym w Międzyrzecu Podlaskim (przy stoku narciarskim). Udział w zawodach jest całkowicie bezpłatny. Organizatorzy nie ustalili żadnych limitów wiekowych. Impreza będzie otwarta dla wszystkich. Każdy może spróbować w niej swoich sił. Przewidziano poczęstunek dla kibiców jak i miejsce do ogrzania się!

ARUA CUP to nie tylko impreza dla wszystkich.

Do Międzyrzeca Podlaskiego zjedzie grubo ponad setkę śmiałków z całej Polski i zagraniczni goście z: Białorusi, Rosji, Czech, Ukrainy i Irlandii Płd. Zaplanowany jest bogaty wachlarz dystansów od 25 m do 400 m, gdzie nawet amator poczuje się jak zawodowiec - mówi Rafał Miszkiniuk, jeden z organizatorów.

Jagiełło z Proninem
W zawodach w Międzyrzecu Podlaskim wystartuje prawdziwy TOP świata.

To dzięki starciu Michała Jagiełło z Yaroslav`em Pronin. Jagiełło to obecnie najszybszy zawodnik zimowy w Polsce i czwarty pływak na ostatnich Mistrzostwach Świata w Tallinie. Pronin? Białorusin jest rekordzistą świata i najszybszym lodowym pływakiem na globie! W swoich startach pokazał totalną dominację nad przeciwnikami na 25 i 50 metrów stylem dowolnymi motylkowym. Czy bialczanin zdoła przerwać tą wspaniałą passę Białorusina? Przyjdź i zobacz ten pojedynek na żywo!

7-latek i o 59 lat starszy

Na dzień dzisiejszy na liście startowej znajduje się ponad 120 zawodników, którzy będą startować w 10 konkurencjach w 8 kategoriach wiekowych z podziałem na kobiety i mężczyzn oraz open. Najmłodszy uczestnik to 7-latek z Tczewa, który pojawi się w Międzyrzecu Podlaskim wraz ze swoim tatą. Na dzień dzisiejszy najstarszy zawodnik to pan mający 66 wiosen na karku. - Zainteresowanych jest tak dużo, że będzie trzeba zamknąć zapisy wcześniej i stworzyć listę rezerwową zawodników. To jest niesamowite, że już teraz mamy reprezentantów sześciu krajów - mówi Miszkiniuk.

mp

eprasa.pl b2fabd2cc5

Puchar, turniej szczypiornistów

W miniony wtorek piłkarze ręczni AZS-u wrócili do treningów. Przed zespołem Dmitrija Tichona gry sparingowe, starcie w Pucharze Polski oraz inauguracja. Trzech zawodników narzeka na urazy.

Szkoleniowiec ma duży problem. W zajęciach nie bierze udziału trzech ważnych zawodników. Leon Łazarczyk przeszedł zabieg po pękniętej kości śródręcza, z kolei Kamil Kozycz narzeka na uraz kolana, zaś Michał Bekisz (na zdjęciu) ma pękniętą kość w okolicach kciuka

Superliga w Białej Podlaskiej?

Marcin Stefaniec i spółka 14 stycznia udadzą się w daleką podróż do Grudziądza, gdzie zmierzą się z drugoligowym MKS-em w ramach drugiej rundy eliminacyjnej PGNiG Pucharu Polski. Gdyby naszym udało się triumfować, w kolejnej fazie zmierzą się z beniaminkiem PGNiG Superligi - Grupą Azoty Tarnów. Wówczas mecz odbyłby się w Białej Podlaskiej.

Turniej i Masheka

Najbliższy weekend to bardzo silnie obsadzony turniej z okazji 50-lecia AZS-u AWF, zaś 22 stycznia w naszej hali dojdzie do starcia z przedstawicielem białoruskiej Ekstraklasy - Masheką Mogilev. Początek o godz. 18:00. Pierwszy mecz o punkty odbędzie się 8 lutego. Wówczas nasi gracze wyjadą do Płocka na starcie z Orlenem Wisłą II.

Szpital

Szkoleniowiec ma duży problem. W zajęciach nie bierze udziału trzech ważnych zawodników. Leon Łazarczyk przeszedł zabieg po pękniętej kości śródręcza, z kolei Kamil Kozycz narzeka na uraz kolana, zaś Michał Bekisz ma pękniętą kość w okolicach kciuka. - W najbliższych tygodniach będziesz grać w mocno eksperymentalnym składzie. Wierzymy, że wszyscy chłopcy wrócą w miarę szybko do gry - mówi Sławomir Bodasiński.

Nie będzie łatwo

Asystent Tichona nie ukrywa, że zespół będzie miał duży problem. - To nasi trzej rozgrywający, a do tego gracze, którzy dobrze bronią. Treningi są dziwne, ale musimy sobie jakoś radzić. Nawet w Grudziądzu nie będzie łatwo. To drugoligowiec, który jest liderem zmagań.

Gwiazdy w Białej

Mieszkow Brześć, Azoty Puławy i Stal Mielec to rywale bialczan w turnieju. - Wszystkie ekipy pojawią się w najsilniejszych składach, z wyłączeniem reprezentantów krajów, gdyż właśnie teraz odbywają się mistrzostwa Europy w Szwecji. Cieszymy się, że takie zespoły przyjęły nasze zaproszenie. Mamy 50-lecie klubu i władze AZS-u zadbały o silną obsadę rywalizacji. To również ukłon w stronę kibiców. Gdybyśmy grali w najsilniejszym składzie, byłaby to znakomita okazja do sprawdzenia formy i swojej pozycji. A teraz będziemy musieli jakoś grać - dodaje.

Gra do dzisiaj

Zapewne 20 lat temu jedną z nagród w turniejach organizowanych w Białej Podlaskiej nagrodę dla najlepszego gracza otrzymał Sławomir Bodasiński, który był filarem środka pola. - Mam w swoich zbiorach zdjęcie, jeszcze czarno-białe, gdzie odbieram z rąk rektora Jerzego Sadowskiego magnetofon typu „jamnik". To był dwukasetowiec firmy Sony. Wtedy to było „coś". Powiem szczerze, że minęło wiele lat, a ten sprzęt jeszcze działa i służy nam na działce - kończy Bodasiński.

Ale będzie turniej!

17 i 18 stycznia w Białej Podlaskiej odbędzie się Międzynarodowy Turniej Piłki Ręcznej mężczyzn z okazji 50-lecia AZS-u AWF.

Z racji okrągłej rocznicy, władze klubu postanowiły spróbować i zaprosić kluby z PGNiG Superligi oraz ekipę europejskiego formatu. Udało się. Bialscy szczypiorniści zagrają z mistrzem Białorusi i uczestnikiem Ligi Mistrzów - Mieszkowem Brześć, Azotami Puławy oraz Stalą Mielec. Już dzisiaj warto zarezerwować sobie czas na obejrzenie w akcji topowych zespołów.

TERMINARZ TURNIEJU

(17.01., piątek)
16:00 AZS AWF - Mieszkow
17:45 uroczyste otwarcie
18:00 Azoty - Stal

(18.01., sobota)
9:30 Mieszkow - Stal
11:30 AZS AWF - Azoty
15:30 AZS AWF - Stal
17:30 Mieszkow - Stal
18:45 zakończenie turnieju

mp

Ferie na lodowisku

Masz pomysł na wolne od szkoły? W ferie można przyjść na lodowisko przy Szkole Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej.

Będzie czynne w godz. 10:00 - 14:45 i 16:00 - 20:00. Od poniedziałku do piątku o godz. 10:00 i 11:00 wejście jest bezpłatne dla uczniów szkół bialskich. Jedynym warunkiem jest okazanie legitymacji szkolnej. Wejścia odbywają się o pełnej godzinie i trwają 45 minut.

CENNIK
6 zł - osoba dorosła
3 zł - dzieci i młodzież
0 zł - dzieci do lat 7 pod opieką dorosłego opiekuna na łyżwach
5 zł - wypożyczenie łyżew na 60 minut
50% zniżki dla posiadaczy karty „Duża rodzina"

mp

Zmierz się w tenisa

23 stycznia w Kodniu odbędzie się IV Powiatowy Zimowy Turniej Tenisa Stołowego. Organizatorzy zapraszają chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Areną zmagań będzie Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki. Początek zawodów o godz. 9:00. Uczestnicy będą mierzyć się w ośmiu kategoriach: szkoły podstawowe (kl. I-III), szkoły podstawowe (kl. IV-VI), szkoły podstawowe (kl. VII-VIII) w grupach dziewcząt i chłopców oraz open mężczyzn i kobiet.

JAK SIĘ ZAPISAĆ?
Zgłoszenia zawodników i zawodniczek przyjmowane będą w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kodniu. Więcej informacji pod nr. tel. 83 375 41 37 lub pod adresem domkulturywkodniu@wp.pl.

mp

Chętni do szachownic

Klub Szachowy MOK Debiut Terespol, burmistrz miasta Jacek Danieluk oraz miejscowy MOK zapraszają na V Otwarty Turniej Szachowy pod patronatem senatora RP Grzegorza Biereckiego.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników ubiegłorocznych zawodów

Zawody odbędą się w najbliższą niedzielę o godz. 12:00 w sali konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Terespolu. - Chętni będą mierzyć w kategoriach: do lat 12, do lat 18, w grupie open kobiet oraz mężczyzn. Dla najlepszych przewidziane są nagrody rzeczowe. Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji - mówi Marek Ferens, jeden z organizatorów.

Tak było przed rokiem

W IV Otwartym Turnieju Szachowym pod patronatem senatora RP Grzegorza Biereckiego wzięło udział 38 zawodników: Warszawy, Mińska Mazowieckiego, Olsztyna, Węgrowa, Łomży, Międzyrzeca Podlaskiego, Białej Podlaskiej, Łomaz, Małaszewicz, Dobrynki i Terespola. Po raz kolejny w całym turnieju zwyciężył Wiktor Kukawski z Międzyrzeca Podlaskiego.

WYNIKI W KATEGORIACH

KOBIETY
1. Hanna Nurzyńska (Międzyrzec Podl.), 2. Aleksandra Żurawicka (Węgrów), 3. Anna Oleksiuk (Międzyrzec Podl.).

DO LAT 12
1. Dawid Dobosiewicz, 2. Krzysztof Dobosiewicz (obaj Mińsk Mazowiecki), 3. Filip Samociuk (Terespol).

DO LAT 18
1. Wiktor Kukawski (Międzyrzec Podl.), 2. Jakub Żurawicki (Węgrów), 3. Marek Prokopiuk (Terespol).

OPEN
1. Marcin Dudek (Terespol), 2. Safet Terzić (Bośnia i Hercegowina), 3. Marek Uściński (Łomazy).

mp

Dla fanów tenisa

25 stycznia odbędzie się II Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o puchar dyrektora Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu. Klub Olimpijczyka przy ALO zaprasza wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji.

Początek został przewidziany na godz. 10:00 w sali ALO. Celem zawodów jest popularyzacja tenisa, aktywne spędzenie wolnego czasu oraz promocja szkoły, jak również miasta. Zapisy do zmagań będą przyjmowane w dniu zawodów do godz. 9:30. Organizatorzy przewidują puchary oraz dyplomy za miejsca na podium.

mp

eprasa.pl b2fabd2cc5

Szyszko marzy o mistrzostwach

Jest o rok młodszy od swoich kolegów z reprezentacji Polski juniorów prowadzonej przez Bartłomieja Jaszkę. Na początku stycznia przebywał na zgrupowaniu, gdzie biało-czerwoni dwukrotnie ograli ekipę Włoch. W wygranych meczach 31:30 i 34:25 zdobył po trzy bramki. Poznajcie Jakuba Szyszko z Olimpii Biała Podlaska.

ROZMOWA Z Jakubem Szyszko, skrzydłowym Olimpii Biała Podlaska i reprezentacji Polski juniorów

Nie spodziewałem się, że to się stanie

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką ręczną?
- Było to w czwartej klasie szkoły podstawowej. Mój przyszły trener zaproponował mi grę w miejscowym klubie - TS Siemiatycze w roczniku 2000, gdyż była to najmłodsza grupa, w której było prowadzone szkolenie. Na początku byłem bardzo przestraszony, ponieważ moje warunki fizyczne, a w szczególności wzrost nie pomagał mi, więc musiałem nadrabiać szybkością i zwinnością, co wychodziło mi bardzo dobrze.

Jak to się stało, że trafiłeś do Olimpii Biała Podlaska?
- Po nieudanych testach do SMS-u w Gdańsku czym bardzo się rozczarowałem, postanowiłem, że muszę zrobić krok w przód i postarać się znaleźć klub, który da mi możliwość dalszego rozwoju. Pomimo, że w Siemiatyczach był dobry klub ze świetnym trenerem, to wiedziałem, że Olimpia da mi większe szanse w byciu lepszym zawodnikiem. Trenerzy skontaktowali się, pogadaliśmy z rodzicami i tak się zaczęła moja przygoda z bialską piłką ręczna.

Początkowo dojeżdżałeś do Białej Podlaskiej?
- Oczywiście. Przez pierwszy rok uczyłem się w liceum w Siemiatyczach i musiałem dojeżdżać na treningi. Moi rodzice nie zgodzili się, żebym uczył się i grał w Białej Podlaskiej. Było to uciążliwe zarówno dla nich, jak i dla mnie. Musiałem zwalniać się ze szkoły, a oni z pracy, żebym zdążył na trening. Czasami pomagali nam znajomi. Pod koniec pierwszej klasy postanowiliśmy wspólnie z rodzicami i trenerem, że zacznę się uczyć w jakimś liceum w Białej Podlaskiej, żebym mógł bardziej skupić się na treningach i nie musiał opuszczać zajęć w szkole. Obecnie mieszkam w bursie razem z dwoma kolegami, a co weekend staram się wracać do rodzinnego domu.

Jesteś etatowym reprezentantem Polski, a kiedy przyszło pierwsze powołanie?
- Dostałem je w kwietniu zeszłego roku. Było to czterodniowe zgrupowanie w Pruszkowie. Następnie pojechaliśmy na turniej do Bośni i Hercegowiny. Przyznał szczerze, że nie spodziewałem się powołania i od razu gry w takim turnieju z takimi drużynami. Finalnie zajęliśmy drugie miejsce, przegrywając ze Słowenią w finale, po drodze ogrywając aktualnych wicemistrzów świata - Niemców.

Spodziewałeś się kiedyś, że zdarzy się taka sytuacja?
- A skąd! Nigdy bym się nie spodziewał, że chłopak z małej miejscowości może zagrać w tak młodym wieku z orzełkiem na piersi. Wiedziałem, że jest to możliwe, ponieważ mój serdeczny przyjaciel Kamil Kozycz był niejednokrotnie powoływany do kadry narodowej.

Twoje powołania do kadry to efekt dobrej gry w Olimpii...
- Dokładnie. Przez dwa lata spędzone w tym klubie zdobyliśmy wicemistrzostwo Polski juniorów młodszych i szóste miejsce w mistrzostwach polski juniorów. W tym sezonie chcielibyśmy zdobyć upragnione mistrzostwo kraju. Tym bardziej, że jest to ostatni rok w rozgrywkach młodzieżowych i takim składzie, ponieważ po sezonie część z nas pójdzie grać do innych klubów seniorskich.

Kto jest Twoim idolem?
- Tobias Reichmann - leworęczny niemiecki prawoskrzydłowy na co dzień występujący w MT Melsungen, aktualnie siódmej drużyny niemieckiej Bundesligi. Jego wyskok i rzut są ponadprzeciętne i chciałbym grać podobnie jak on.

W jakiej lidze chciałbyś występować?
- Jakbym złowił złotą rybkę, chciałbym, by załatwiła mi kontrakt w Bundeslidze. Jest to jedna z najlepszych lig, w której gra bardzo dużo świetnych zawodników, co daje duże możliwości na rozwój sportowy.

W lipcu odbędą się Mistrzostwa Europy...
- Pozostało pół roku, więc jest jeszcze dużo czasu. Nie wiem czy dostanę szansę pojechania na tak wielką imprezę. Bardzo bym chciał i będę do tego dążył swoją ciężką pracą. Nie ukrywam, bardzo mi na tym zależy i spełniłoby się jedno z moich marzeń.

Miałeś oferty z innych klubów?
- Na razie nie myślę o tym. Chce się skupić i solidnie przygotować na pozostałą część sezonu.

Twoim trenerem jest Marcin Stefaniec...
- Pracuję pod jego okiem od dwóch lat. Uważam, że dobrze zrobiłem przychodząc do tego zespołu, pod skrzydła takiego młodego trenera, który ma świeże spojrzenie na piłkę ręczna, jest wymagający i poświęca nam dużo czasu. Ciężko trenujemy pod jego okiem, dzięki czemu tworzymy zgrany zespół, który chce osiągnąć dużo w tym sezonie.

mp

Bialczanki mistrzyniami

Mistrzynie województwa lubelskiego w futsalu kobiet (w górnym rzędzie od lewej): Marcin Kasprowicz (trener), Elżbieta Edel, Beata Chapska, Klaudia Lefeld, Katarzyna Michalska, Magda Konieczna, Justyna Sadowska (prezes AZS-u PSW), (w dolnym rzędzie od lewej): Oksana Dranouskaya, Klaudia Płoska, Krystyna Kusiak, Oleksandra Klukha

Zawodniczki Państwowej Szkoły Wyższej wywalczyły tytuł najlepszych podczas Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego.

W minioną sobotę w hali sportowej PSW odbyły się zmagania czterech najlepszych zespołów w futsalu kobiet. Podopieczne Marcina Kasprowicza spisały się znakomicie, notując dwie wysokie wygrane. W półfinale Magda Konieczna i spółka ograły 6:0 reprezentację KUL-u, zaś w najważniejszym meczu dnia aż 9:3 UMCS.

- Zrealizowaliśmy nasz cel. Mówiłem, że chcemy powalczyć o medal, ale oczywiście w domyśle chodziło o złoto. Bardzo chcieliśmy rewanżu z drużyną UMCS-u, z którą w tamtym roku przegraliśmy 2:3 w półfinale i nie zdołaliśmy wejść do walki o złoto. Siedziało to w głowie i pragnęliśmy zwycięstwa. Udało się. Dziewczyny świetnie spisały się w obronie i w ataku, a kibice zgromadzeni w hali mogli obejrzeć sporo bramek - mówi Marcin Kasprowicz, trener AZS-u PSW.

- Jesteśmy bardzo zadowolone. Zagraliśmy dwa dobre mecze. Zdecydowanie lepiej zaprezentowałyśmy się niż w poprzednim roku. Byłyśmy skuteczne i chyba nikt nie ma wątpliwości, komu należał się tytuł - dodaje Katarzyna Michalska, zawodniczka AZS-u PSW.

MECZ PÓŁFINAŁOWY
AZS PSW Biała Podlaska - KUL Lublin 6:0 (1:0)
Bramki: Klaudia Lefeld x 2, Klaudia Płoska x 2, Magda Konieczna, Oleksandra Klukha.

MECZ FINAŁOWY
AZS PSW Biała Podlaska - UMCS Lublin 9:3 (4:2)
Bramki: Oksana Dranouskaya x 2, Katarzyna Michalska, Krystyna Kusiak, Oleksandra Klukha, Klaudia Płoska, Klaudia Lefeld, Magda Konieczna, br samobójcza.

mp

60 goli w sześciu meczach

Ruszyła Bialska Amatorska Liga Halowa. W hali Szkoły Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej odbyło się sześć spotkań. Gracze wszystkich drużyn zdobyli łącznie 60 goli. Najwyższe zwycięstwo odniósł Top Mar, zaś Kamil Kocoł z sześcioma trafieniami objął pozycję najlepszego strzelca.

GRUPA I

WYNIKI 1. KOLEJKI
Sielczyk II - Topowcy FC 1:3
Bramki: Krzysztof Opolski - Bartłomiej Hodun, Eryk Kowalewski, Adrian Opolski.
PRD S.A. - Bialtrans 5:3
Bramki: Łukasz Panasiuk x 2, Michał Szpański x 2, Kamil Starostka - Gabriel Mierzwiński x 2, Marek Piotrowicz.
Top Mar - AZS PSW 10:2
Bramki: Kamil Kocoł x 6, Adam Wiraszka x 3, Paweł Komar - Radosław Jakimiuk, Jakub Włoszek.
centrumsas.pl - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA
(18.01., sobota): Topowcy FC - centrumsas.pl (godz. 15:00), AZS PSW - Sielczyk (godz. 17:20), Top Mar - PRD S.A. (godz. 17:55), Bialtrans - pauza.

GRUPA II
WYNIKI 1. KOLEJKI
Max Orlik - Unidom 9:2
Bramki: Marek Bancarzewski x 2, Jacek Bujnik x 2, Kamil Bujnik x 2, Grzegorz Polubiec x 2, Erwin Bahonko - Jarosław Buda, Mateusz Cydejko.
Logistic - Juventus 4:5
Bramki: Krzysztof Kondraciuk x 2, Kamil Rutkowski, Piotr Łukasiewicz - Michał Gromysz x 3, Jakub Dąbrowski x 2.
Nissan Team - Sielczyk 7:9
Bramki: Mateusz Mieczkowski x 3, Tomasz Buraczewski x 2, Przemysław Karpiuk, Łukasz Maraszczuk - Jakub Dorosz x 3, Michał Stelmaszuk x 3, Zbigniew Pastuszewski x 2, Adrian Szydłowski.
Mario Presto - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA
(18.01., sobota): Unidom - Nissan Team (godz. 15:35), Juventus Curyn - Sielczyk (godz. 16:10), Mario Presto - IP Logistic (godz. 16:45), Max Orlik Rossosz - pauza.

mp

eprasa.pl b2fabd2cc5

SIATKÓWKA Piąta porażka z rzędu, a trzecia po tie-breaku. W sobotę przyjedzie BAS Białystok

Punkt to trochę mało

Od przegranej w pięciu setach rozpoczęli 2020 rok gracze Huraganu. - W innym wypadku cieszylibyśmy się z jednego punktu, a tak pozostał wielki niedosyt - mówi Piotr Maj.

Trzeci raz

Szkoleniowiec żałował, że jego drużyna uległa po pięciosetowej walce. To trzecia taka sytuacja w bieżących rozgrywkach. Tylko raz Tomasz Nowacki i spółka cieszyli się z dwóch „oczek" po wygranej ostatniej odsłonie. Było to w starciu z Bestiosem, z którym teraz nasi ulegli w Białymstoku.

Wielki ścisk

Po 14. kolejce w tabeli II ligi jest wielki ścisk. Dość powiedzieć, że międzyrzeczanie tracą cztery punkty do trzeciej w tabeli Legii Warszawa. - Stawka jest bardzo wyrównana. Pozostaje nam walka o każdy punkt, set. Naprawdę detale mogą decydować, jak będzie wyglądała ostateczna stawka po rundzie zasadniczej - mówi Maj.

Wygrana partia

Szkoleniowiec nie ukrywa, że zabrakło detali, by wygrać na boisku wicelidera. - W pierwszym secie zagraliśmy bardzo dobrze w polu zagrywki. Przeciwnicy mieli problemy z przyjęciem piłki. Ustawialiśmy kontry i dosyć łatwo zdobywaliśmy punkty. Sam wynik może świadczyć o naszej dużej przewadze. Zupełnie inaczej było w drugiej partii, która rozpoczęła się od straty siedmiu punktów z rzędu. Bestios przejął pałeczkę. U nas pojawiło się dużo nerwowości - dodaje.

Do tie-breaka

Międzyrzeczanie zdołali po części zniwelować straty, jednak to było za mało, by dogonić białostoczan. - Nie byliśmy w stanie przechylić szali na swoją korzyść. Miejscowi mieli za dużą zaliczkę, by ją roztrwonić. Niestety, ale pokłosiem był trzeci set. Zanim się pozbieraliśmy i uspokoiliśmy, pozostała nam walka o niepełną pulę. W czwartej odsłonie trzymaliśmy przewagę od początku i pozostał tie-break, który, jak zawsze powtarzam, jest loterią - mówi Maj.

Marne pocieszenie

W decydującej partii było równo tylko na początku. Później siatkarze Bestiosu wyszli na dwupunktowe prowadzenie 8:6. - Zdołaliśmy dogonić ich i przy stanie 10:10 nie wykorzystaliśmy dwóch akcji. Gospodarze zrobili z tego pożytek i grze punkt za punkt mogli cieszyć się z dwóch „oczek". Nam pozostało jedno, które jest marnym pocieszeniem - kończy.

Siatkarze Huraganu z utęsknieniem czekają na przełamanie. W najbliższą sobotę będzie to niezwykle trudne, gdyż przyjedzie lider i zdecydowany faworyt ligi

Bestios Białystok - Huragan Międzyrzec Podlaski
3:2
(17:25, 25:20, 25:15, 21:25, 15:13)

Huragan: Nowacki, Łęgowski, Kępka, Sobieszczak, Gołębiowski, Malczewski, Gonera (libero) oraz Lechowski, Sobieraj, Gajosz.

Studniówka

W starciu z wiceliderem zabrakło pierwszego libero.

Tego dnia Michał Bielecki miał swoją studniówkę i nie mógł opuścić takiej uroczystości. Jego miejsce zajął Szymon Gonera pozyskany przed sezonem z SMS-u Wybicki Kielce.

Doświadczony rozgrywający

W zespole zadebiutował Dominik Sobieraj.

To wychowanek Serbinowa, który występował w bialskich zespołach: Zakład Karny, UKS IFLO oraz AZS-ie AWF. - Fajnie, że do nas dołączył. Wcześniej ze względów prywatnych nie mógł poświęcić czasu na siatkówkę. Teraz trochę się poukładało i jest z nami. Za Dominikiem przemawia duże doświadczenie. Liczę, że będziemy mieli z niego pożytek na rozegraniu - mówi Piotr Maj, który prywatnie jest kolegą z pracy i byłym partnerem z zespołu Sobieraja.

Dokonają niemożliwego?

W sobotę do Międzyrzeca Podlaskiego przyjedzie BAS.

Białostoczanie to zdecydowanie najlepszy zespół w lidze. Na koncie mają 12 zwycięstw i jedną porażkę, którą odnieśli w grudniu z Metro Warszawa, przegrywając u siebie w trzech setach. W sumie zespół stracił zaledwie osiem setów. - Przed nami duże wyzwanie. Przyjedzie bardzo wymagający przeciwnik, który chce się bić o awans do pierwszej ligi. Mogę obiecać, że będziemy chcieli się postawić i sprawić niespodziankę. Liczymy na naszych kibiców i głośny doping - mówi Maj.

mp

II LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI 14. KOLEJKI
Bestios - Huragan 3:2
SMS PZPS - Metro 3:1
Legia - AZS UWM 3:2
BAS - MOS Wola 3:0
Centrum - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	BAS Białystok	13	36	36:8
2	Bestios Białystok	13	24	29:24
3	Legia Warszawa	13	19	24:24
4	Centrum Augustów	12	18	22:22
5	MOS Wola Warszawa	12	17	21:21
6	Metro Warszawa	12	17	22:24
7	Huragan Międz. Podl.	12	15	21:27
8	AZS UWM Olsztyn	12	13	22:28
9	SMS PZPS II Spała	13	9	15:34

NASTĘPNE KOLEJKI
(18.01.): Huragan - BAS Białystok, Centrum - Bestios, MOS Wola - Legia, AZS UWM - Metro, SMS PZPS II - pauza.

(25.01.): Legia - Huragan, SMS PZPS II - AZS UWM, Metro - MOS Wola, BAS Białystok - Centrum, Bestios - pauza.

(01.02.): Huragan - Metro, Bestios - SMS PZPS II, Centrum - Legia, MOS Wola - AZS UWM, BAS Białystok - pauza.

(15.02.): AZS UWM - Huragan, SMS PZPS II - MOS Wola, Metro - Centrum, BAS Białystok - Bestios, Legia - pauza.

mp

Woliński i Nowik najlepsi

Dziesięć zespołów wzięło udział w czwartym turnieju Trójka Cup I Edycja o puchar radnego miasta Konrada Karwowskiego w piłce siatkowej „dwójek". Mistrzostwo zdobyli: Maciej Woliński i Oliwier Nowik.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA TURNIEJU
1. Maciej Woliński/Oliwier Nowik 25 pkt
2. Gabriela Markowska/Zuzanna Franczuk 22 pkt
3. Bartłomiej Chilicki/Kacper Roszkowski 20 pkt
4. Oliwia Daniluk/Klaudia Szyndler 19 pkt
5. Amelia Cisak/Julia Hryciuk 18 pkt
6. Zuzanna Mróz/Aleksandra Marciniuk 17 pkt
7. Eryk Waszczuk/Bartosz Lecyk 16 pkt
8. Karol Więckowski/Jakub Szyndler/Jakub Jurkowski 15 pkt
9. Patrycja Czopińska/Jakub Siłuszyk/Igor Szyndler 14 pkt
10. Patryk Zalewski/Lizaweta Parkhats 13 pkt

KLASYFIKACJA GENERALNA PO 4/6 TURNIEJÓW
1-2. Gabriela Markowska/Zuzanna Franczuk (rocznik 2006) 91 pkt
3. Amelia Cisak (r. 2007) 74 pkt
4. Zuzanna Mróz (r. 2007) 73 pkt
5. Oliwia Daniluk (r. 2007) 71 pkt
6-8. Julia Hryciuk (r. 2007), Maciej Woliński/Oliwier Nowik (r. 2005) 70 pkt
9-10. Bartłomiej Chilicki/Kacper Roszkowski (r. 2006) 65 pkt
11-12. Karol Więckowski (r. 2009)/Jakub Szyndler (r. 2010) 60 pkt
13. Klaudia Szyndler (r. 2007) 58 pkt
14. Jakub Siłuszyk (r. 2010) 55 pkt
15. Aleksandra Marciniuk (r. 2007) 54 pkt
16-17. Eryk Waszczuk/Bartosz Lecyk (r. 2006) 47 pkt
18-19. Kacper Sadłoń/Samuel Kot (r. 2006) 38 pkt
20-21. Urszula Storska/Maja Kułak (r. 2007) 35 pkt
22-23. Patrycja Czopińska (r. 2011)/Jakub Jurkowski (r. 2010) 29 pkt
24-25. Dominik Mosak (r. 2010)/Patryk Zalewski (r. 2011) 28 pkt
26. Lizaweta Parkhats (r. 2009) 27 pkt
27-28. Iga Czopińska (r. 2012)/Izabela Jeleszuk (r. 2007) 15 pkt
29-30. Zuzanna Parafiniuk (r. 2009)/Igor Szyndler 14 pkt
31. Bartłomiej Oleksiuk (r. 2010) 13 pkt
32-33. Marcel Kiereczyński/Marcin Kiereczyński (2009) 12 pkt

Pamiątkowe zdjęcie uczestników turnieju

MVP turnieju została Amelia Cisak (najlepiej broniąca)

MVP wśród najlepiej blokujących została Julia Hryciuk

W konkursie odbić różnymi sposobami w dwójkach wygrały: Oliwia Daniluk i Klaudia Szyndler, zaś w konkursie odbicia oburącz górnego do kosza triumfowała Klaudia Szyndler

Mistrzostwo zdobyli: Maciej Woliński i Oliwier Nowik

mp

eprasa.pl b2fabd2cc5

Ach, co to był za bal!

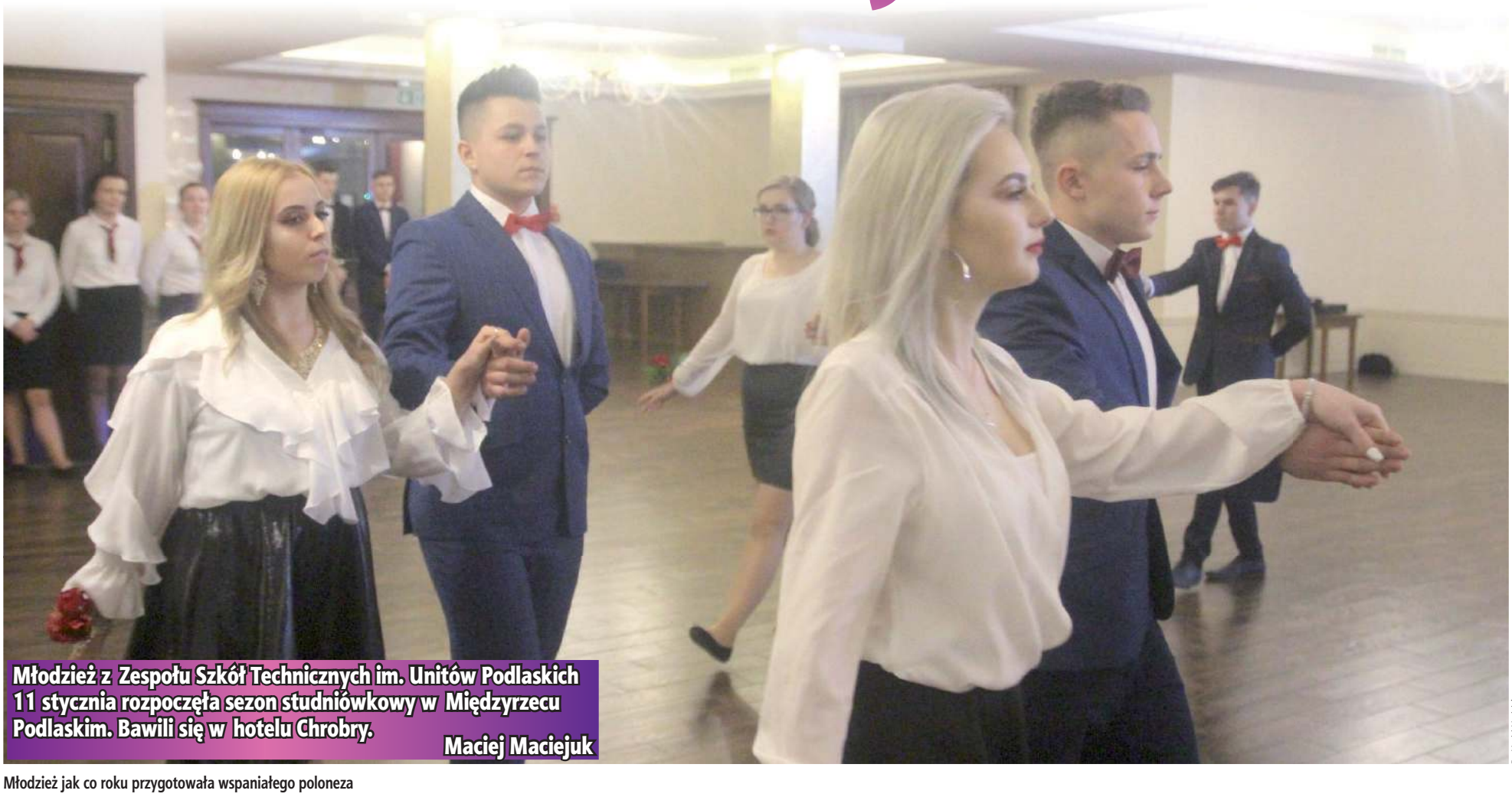

Młodzież z Zespołu Szkół Technicznych im. Unitów Podlaskich 11 stycznia rozpoczęła sezon studniówkowy w Międzyrzecu Podlaskim. Bawili się w hotelu Chrobry.

Maciej Maciejuk

Fot.Maciej Maciejuk

Młodzież jak co roku przygotowała wspaniałego poloneza

Fot.Maciej Maciejuk

Zabawa trwała do białego rana

Fot.Maciej Maciejuk

Pierwszy taniec uczniów z wychowawcami, nauczycielami oraz dyrekcją

Fot.Maciej Maciejuk

Ścianka fotograficzna przeżywała prawdziwe oblężenie

eprasa.pl b2fabd2cc5

Ach, co to był za bal!

W tym roku na studniówce bawiły się dwie klasy maturalne. Klasa 4TFM - wychowawczyni Agata Jasiuk. Klasa 4TOS - wychowawczyni Agnieszka Nowosielska

Fot. Maciej Maciejuk

eprasa.pl b2fabd2cc5